

PRZECIW NAZIZMOWI

— HISTORIA FREYI I HELMUTHA VON MOLTKE —



MATERIAŁY EDUKACYJNE

- scenariusz lekcji
- karta pracy
- pomoce dydaktyczne
- materiały źródłowe
- biogramy
- opracowania historyczne

Autorki scenariusza lekcji: Monika Gołdyn-Krul, Agnieszka Subik-Skonieczna

Recenzenci: Bartosz Kuświk, Paweł Nowak

Redakcja i opracowanie merytoryczne: Tomasz Skonieczny

Współpraca: Dominik Kretschmann, Bartosz Gasiulewicz

Korekta językowa: Katarzyna Maziej-Choińska

Projekt okładki: Marta Ciućka

Opracowanie typograficzne: Adam Kolenda

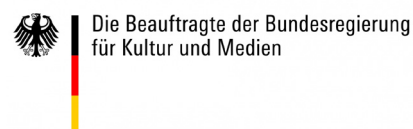
Na okładce: Helmuth James i Freya von Moltke, zdjęcie z archiwum rodziny von Moltke

© by Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, 2018

ISBN 978-83-9497511-1

Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego
Krzyżowa 7, 58-112 Grodziszczce
www.krzyzowa.org.pl

Publikacja powstała w ramach projektu Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i Fundacji im. Freyi von Moltke, realizowanego z finansowym wsparciem Willy Pitzer Stiftung i Die Beauftragte der Bundesregierung für Kultur und Medien.



SZANOWNI PAŃSTWO,

Oddajemy w Państwa ręce tekę edukacyjną dotyczącą problematyki uniwersalnej, a mianowicie postawy obywatelskiej odpowiedzialności oraz odwagi w obliczu zła. Przykład, w oparciu o który kwestia ta jest podejmowana, należy natomiast do dość nietypowych w realiach polskiego systemu edukacji. Jest nim bowiem osobista historia małżeństwa Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke, członków niemieckiej organizacji antynazistowskiej, tzw. Kręgu z Krzyżowej.

Podstawowym pytaniem, z którym należy zmierzyć się już na wstępie jest to, dlaczego w polskiej szkole podejmować się prowadzenia lekcji na temat niemieckiej grupy opozycyjnej wobec rządów nazistowskich? Pytanie to jest ważne ze względu na zaniepokojenie, które mogą budzić doniesienia medialne o wypaczaniu prawdy historycznej na temat II wojny światowej. Świat mało bowiem wie o walce Polaków z niemiecką okupacją, o fenomenie, jakim było Polskie Państwo Podziemne, czy też tragicznych konsekwencjach polityki niemieckich władz okupacyjnych, która była przyczyną śmierci kilku milionów obywateli Polski. Czy wobec powyższego w polskiej szkole nie powinniśmy podejmować zatem tematów związanych przede wszystkim z historią naszego kraju, będących okazją do pogłębienia wiedzy na temat zasług i niejednokrotnie wyjątkowego heroizmu, jakim wykazali się Polacy podczas II wojny światowej?

Odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się oczywista. Nie powinna ona jednak prowadzić do uznania, iż podejmowanie refleksji nad europejską historią wyklucza namysł nad naszą rodzimą. Dlatego też wydaje się, że cenną inspiracją w procesie kształcenia młodego pokolenia może być również sięgnięcie do przykładów dość nieoczywistych. Ukazujących nie tylko wartość promowania postawy, ale także pozwalających spojrzeć z zupełnie nowej perspektywy tak na nasze, polskie doświadczenia, jak i historię naszych najbliższych sąsiadów.

Takiej inspiracji dostarczyć może historia niemieckiej grupy opozycji antynazistowskiej, nazwanej Kręgiem z Krzyżowej. Nielicznej grupy odważnych ludzi, którzy swój sprzeciw wobec rządów Hitlera wywodzili nie tylko z troski o przetrwanie Niemiec – jak miało to miejsce w przypadku chyba najbardziej znanej grupy spiskowców skupionych wokół płk. Clausa von Stauffenberga, autora nieudanego zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku – lecz ze swego oporu wobec zła. Za ten moralny sprzeciw wielu z nich zapłaciło życiem.

Jak już zostało to wskazane, historię o tej grupie, a przez to o sytuacji panującej w Niemczech pod rządami nazistów, chcielibyśmy przedstawić przez pryzmat osobistych doświadczeń członków Kręgu z Krzyżowej, małżeństwa Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke. Opowieść o ich życiu i trudnych, a w konsekwencji tragicznych wyborach, wydaje się bowiem niezwykle ważną – także dla nas, Polaków – inspiracją do podjęcia namysłu na temat uniwersalnych wartości, jakimi są odpowiedzialność i odwaga.

Scenariusz lekcji znajdującej się w niniejszej tece przeznaczony jest do realizacji w klasach licealnych w ramach lekcji historii, języka niemieckiego lub etyki.

Sam scenariusz przygotowany został do przeprowadzenia zajęć w dwóch wariantach, zależnie od możliwości czasowych oraz preferencji nauczyciela.

Wariant pierwszy zakłada wykorzystanie materiałów i środków dydaktycznych załączonych do niniejszej teki, w tym przede wszystkim materiałów źródłowych w postaci fragmentów listów małżeństwa Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke oraz biogramów wybranych członków Kręgu z Krzyżowej.

Wariant drugi scenariusza uwzględnia dodatkowo projekcję wybranych fragmentów filmu dokumentalnego *Freya – miłość w czasach oporu*, zawierającego ustępy z listów małżeństwa Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke, czytane przez profesjonalnych aktorów oraz bogate ilustracje zdjęciowe, przybliżające sylwetki bohaterów historii.

Zarówno w przypadku wyboru pierwszego, jak i drugiego wariantu scenariusza lekcji, zachęcamy do zaprezentowania uczniom całego filmu – po wcześniejszym przeprowadzeniu lekcji. Poza walorami artystycznymi jest to produkcja przygotowana z dużą starannością językową, dlatego też może być szczególnie atrakcyjna dla nauczycieli języka niemieckiego.

W niniejszej tece edukacyjnej znajduje się scenariusz lekcji (w dwóch wariantach), karta pracy, pomoce dydaktyczne, materiały źródłowe oraz biogramy. Dodatkowo załączone zostały teksty publicystyczne oraz popularnonaukowe, które dostarczają bardziej szczegółowej wiedzy na temat historii oraz działalności Kręgu z Krzyżowej, jak również podejmują temat polskiej perspektywy na niemiecki ruch oporu. Prezentowana jest również krótka bibliografia pozycji polskojęzycznych, które dotyczą Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke oraz Kręgu z Krzyżowej.

W częściach scenariusza, w których nauczyciel powinien przedstawić pewien zakres informacji w formie wykładu lub przewidziano podsumowanie dotychczasowych prac, zamieszczone zostały klepsydry z informacjami, mogącymi pomóc w płynnym przygotowaniu lekcji.

dr Robert Żurek
Członek Zarządu Fundacji „Krzyżowa”
dla Porozumienia Europejskiego

SPIS TREŚCI

1. Scenariusz lekcji, wariant 1	6
2. Scenariusz lekcji, wariant 2	12
3. Załącznik nr 1 – Początki znajomości Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke	18
4. Załącznik nr 2 – Reakcja Helmutha Jamesa na dojście nazistów do władzy	19
5. Załącznik nr 3 – Rozsypanka do mapy mentalnej	20
6. Załącznik nr 4 – Karta pracy	22
7. Załącznik nr 5 – Tabela z informacjami o członkach Kręgu z Krzyżowej	24
8. Załącznik nr 6 – List Helmutha Jamesa do Freyi	25
9. Załącznik nr 7 – List Freyi do Helmutha Jamesa z 23 stycznia 1945 roku	26
10. Załącznik nr 8 – List Helmutha Jamesa do Freyi z 10 stycznia 1945 roku	26
11. Załącznik nr 9 – Biogramy wybranych członków Kręgu z Krzyżowej	28
12. Załącznik nr 10 – Artykuły historyczne	38

SCENARIUSZ LEKCJI, WARIANT 1

CZAS: dwie godziny lekcyjne

Powiązanie z podstawą programową:

- historia – IV etap edukacyjny
- język niemiecki – IV etap edukacyjny
- etyka – IV etap edukacyjny

CELE LEKCJI:

Po zakończonej lekcji uczeń:

- rozumie pojęcia: nazizm, swastyka, nacjonalizm, III Rzesza, SS, NSDAP, obozy koncentracyjne, Führer, Gestapo, Holocaust, okupacja, Krąg z Krzyżowej
- rozumie różnicę pomiędzy oporem czynnym a biernym
- wie, kim byli: Adolf Hitler, Freya von Moltke, Helmuth James von Moltke
- potrafi zanalizować wybory życiowe członków Kręgu z Krzyżowej
- dokonuje refleksji etycznej i moralnej w odniesieniu do działań członków Kręgu z Krzyżowej
- podejmuje próbę oceny zachowań członków Kręgu z Krzyżowej w odniesieniu do norm prawnych III Rzeszy
- rozumie rolę Freyi von Moltke w kształtowaniu pamięci o Kręgu z Krzyżowej
- charakteryzuje nastroje społeczne w III Rzeszy w latach 1933-1945
- rozwija umiejętności interpretacji tekstów źródłowych

Materiały i środki dydaktyczne:

- listy Freyi i Helmutha von Moltke
- film *Freya – miłość w czasach oporu*
- biogramy wybranych członków Kręgu z Krzyżowej

Metody i formy pracy:

- praca pod kierunkiem (analiza materiałów źródłowych i filmu)
- dyskusja
- elementy wykładu
- pokaz multimedialny
- mapa mentalna
- praca w grupach

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Jako wprowadzenie do lekcji nauczyciel prezentuje uczniom tekst, opisujący początki znajomości Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke (Załącznik nr 1). [3 MINUTY]

Nauczyciel zadaje pytanie: kim mogą być ci ludzie, jaka historia mogła im się przydarzyć, jakie są ich losy?

2. Nauczyciel dzieli uczniów na grupy 4-5 osobowe. Uczniowie, pracując w grupach, tworzą przykładowe scenariusze losów młodej pary. Prezentują je na forum klasy. [15 MINUT]

3. Nauczyciel podaje uczniom podstawowe informacje dotyczące początków znajomości małżeństwa von Moltke. [2 MINUTY]

Freya i Helmuth James poznali się w 1929 roku na spotkaniach dla młodzieży, które organizowane były przez Eugenie Schwarzwald, jedną z ciekawszych animatorek życia artystycznego i intelektualnego ówczesnej Austrii. Znajomość przerodziła się w silne uczucie. Dwa lata później wzięli ślub i zamieszkali razem w posiadłości rodzinnej Helmutha Jamesa – w Krzyżowej (koło Świdnicy na Dolnym Śląsku). W chwili dojścia nazistów do władzy Freya studiowała prawo, Helmuth James rozpoczął aplikację prawniczą, przygotowywał się do egzaminów na asesora i zajmował się gospodarowaniem majątku w Krzyżowej.

Nauczyciel informuje uczniów, że plany na życie młodego małżeństwa zweryfikowała nowa, nazistowska rzeczywistość Niemiec, w której musieli się odnaleźć. [15 MINUT]

4. Nauczyciel prezentuje uczniom tekst, z którego uczniowie dowiadują się, jaka była reakcja Helmutha Jamesa na dojście nazistów do władzy (Załącznik nr 2).

Nauczyciel informuje uczniów, że aby zrozumieć, co złego stało się w Niemczech, muszą za pomocą rozsypanki uzupełnić kartę pracy (Załącznik nr 3 i 4).

Uczniowie uzupełniają karty pracy (nie wszystkie wyrazy z rozsypanki można przyporządkować do luk w tekście).

Nauczyciel za pomocą krótkiego wykładu podsumowuje i porządkuje wiedzę uczniów na temat rządów Hitlera i ustroju III Rzeszy.

Początkowo rządy nazistów nie nosiły oznak zbrodniczości. Były odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa niemieckiego, w którym narastało poczucie frustracji i zagubienia. Niemcy przegrały I wojnę światową (układ rozejmowy podpisany został w listopadzie 1918 roku). Na konferencji pokojowej w Paryżu zostały jedynym krajem obarczonym winą za konflikt. Na państwo nałożono obowiązek spłaty reparacji na rzecz zwycięzców i rezygnacji z części przedwojennych terenów. Reparacje w połączeniu z powojennymi trudnościami ekonomicznymi doprowadziły

do hiperinflacji i załamania się gospodarki, a tym samym – do wzrostu bezrobocia i znaczącego pogorszenia się sytuacji materialnej niemieckich rodzin. System polityczny powojennych Niemiec, po obaleniu władzy cesarskiej i ustanowieniu republiki (tzw. Republiki Weimarskiej), okazał się niewydolny. Kolejne rządy nie miały pomysłu na rozwiązanie problemów gospodarczych i politycznych, w tym – na wyprowadzenie Niemiec z izolacji na arenie międzynarodowej. W sytuacji, kiedy demokracja nie potrafiła sprostać potrzebom obywateli, społeczeństwo zaczęło szukać kogoś, kto przywróci Niemcom wiarę w siebie i wskaże cel. Na fali takich oczekiwań społecznych do władzy dochodzi partia nazistowska (NSDAP), na czele której stoi Adolf Hitler. Głosi ona populistyczne hasła – odbudowy pozycji Niemiec, likwidacji bezrobocia, poprawy sytuacji ekonomicznej kraju. W roku 1932 partia nazistowska wygrywa demokratyczne wybory do parlamentu, a w roku 1933 Hitler obejmuje stanowisko kanclerza. W kolejnych miesiącach naziści uzyskują coraz większą władzę oraz kontrolę nad aparatem państwowym, a zwłaszcza policją. Doprowadzają do coraz większego ograniczenia swobód obywatelskich oraz usunięcia z parlamentu opozycyjnych posłów i aresztowania przeciwników politycznych (którzy zostają osadzeni w pierwszych obozach koncentracyjnych).

Przeciwnicy polityczni zostali aresztowani, zaś wszelkie organizacje mogące sprzeciwiać się działaniom NSDAP – rozbite albo przejęte przez samych nazistów. W perspektywie całego kraju opór społeczny i polityczny wobec działań Hitlera właściwie nie istniał. Społeczeństwo niemieckie wierzyło, iż Führer posiada plan na odbudowę silnych Niemiec, dlatego też nie tylko zgadzało się, ale wyraźnie popierało wprowadzane przez nazistów zmiany.

Hitler zaoferował Niemcom całkiem nowy model państwa. W miejscu rozbitych struktur społecznych i politycznych pojawił się system, który zapewniał poczucie bezpieczeństwa i przynależności, ale za cenę całkowitego podporządkowania się (totalitaryzm). W perspektywie kilku lat społeczeństwo niemieckie, w znaczącej części dobrowolnie, rzekło się swej wolności na rzecz Führera i wszechwładnej partii.

5. Nauczyciel informuje uczniów, że mimo powszechnego poparcia dla nazistów, w III Rzeszy pojawiają się ludzie, którzy nie zgadzają się na taki porządek rzeczy, dostrzegają zło i wierzą, że trzeba z nim walczyć. [3 MINUTY]

Nauczyciel prezentuje uczniom fragment listu Helmutha von Moltke, w którym pisze, że jego obowiązkiem jest niezgoda na sytuację w III Rzeszy (Załącznik nr 6).

6. Nauczyciel informuje uczniów, że Helmuth von Moltke zaczyna gromadzić wokół siebie ludzi, którzy prezentują podobne poglądy. [20 MINUT]

Na podstawie otrzymanych materiałów (Załącznik nr 9), uczniowie mają za zadanie udzielić odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy grupa spiskowców jest jednolita (uwzględniając wskazane kryteria)?
- W jakim wieku są spiskowcy?
- Czy mają rodzinę?
- Czy i w jakim stopniu są represjonowani przez system?

Uczniowie na podstawie biogramów członków Kręgu wypełniają tabelę (Załącznik nr 5) i wyciągają wnioski.

Nauczyciel podsumowuje i porządkuje wiedzę:

- grupa różnorodna, heterogeniczna, pozornie nic spiskowców nie łączy,
- są to ludzie młodzi, ale posiadający już rodziny, za które są odpowiedzialni,
- nie są represjonowani przez system lub też spotyka to jedynie nielicznych z nich, sprzeciw jest dla nich wyborem moralnym, nie zaś koniecznością.

W skład grupy wchodził intelektualistów, urzędników, działaczy społeczni i duchowni, reprezentujący bardzo różne opcje polityczne i światopoglądowe. Kluczowym dla rozwoju grupy było bowiem przekonanie, iż jakiegokolwiek plany na przyszłość będą miały nikłe szanse na realizację, jeśli nie staną się przedmiotem szerokiego konsensusu niemieckich ugrupowań demokratycznych. W czasach, gdy protestantom i katolikom, arystokratom i działaczom robotniczym, chadekom i socjalistom znacznie trudniej znaleźć było wspólny język niż dzisiaj, współdziałanie ponad podziałami było krokiem wręcz rewolucyjnym.

7. Nauczyciel pyta uczniów, jak można zachować się, kiedy człowiek dostrzeże i zdefiniuje zło. Jaką postawę można przyjąć wobec zła? [2 MINUTY]

- bierność (postawa prawie całego społeczeństwa niemieckiego)
- opór (czynny, bierny)

8. Nauczyciel stawia pytanie: „Jakie według uczniów metody walki wybrali członkowie Kręgu z Krzyżowej”? [10 MINUT]

Uczniowie podają różne formy oporu. Nauczyciel wypisuje propozycje na tablicy.

Propozycja:

Nauczyciel pyta uczniów o to, jak sami zrealizowaliby zaproponowane przez siebie formy oporu. Prosi ich o zastanowienie i przeanalizowanie swoich możliwości i ograniczeń (np. jeżeli uczniowie deklarują opór zbrojny, to skąd wzięliby broń, kto by ich przeszkolił w walce z zawodowymi żołnierzami czy oddziałami specjalnymi policji?).

Nauczyciel metodą krótkiego wykładu wyjaśnia uczniom, dlaczego członkowie Kręgu z Krzyżowej nie wybrali drogi przemocy, dlaczego nie posunęli się do aktów terroru.

Należy zaakcentować, że celem działań członków Kręgu z Krzyżowej nie było obalenie rządów Hitlera. Świadomi, że nie dysponują środkami oraz możliwościami przeprowadzenia zamachu na przywódców reżimu (nie byli żołnierzami, nie mieli dostępu do broni czy materiałów wybuchowych), a tym bardziej, aby dokonać zbrojnego przewrotu – którego to, jak wierzyli, przeprowadzenie jest możliwe jedynie przez samych wojskowych – poświęcili się opracowaniu programu ustrojowego dla powojennych Niemiec. Wierząc, iż o ile militarna klęska nazistów jest nieunikniona, to jednak zmiana w kraju możliwa jest przede wszystkim od wewnątrz.

Zdając sobie sprawę, że Niemcy przegrają wojnę, członkowie Kręgu z Krzyżowej swoją rolę widzieli w przygotowaniu Niemców na to, co będzie potem. Stworzyli grupę ekspertów, która miała opraco-

wać ustrój przyszłych Niemiec w taki sposób, by dać Niemcom poczucie stabilizacji, przy jednoczesnym zachowaniu praworządności i demokracji. Członkowie Kręgu z Krzyżowej wyciągnęli wnioski z niedawnej przeszłości Niemiec i chcieli w ten sposób zorganizować nowe państwo, aby nigdy więcej nie doszło do rozbicia struktur demokratycznych, osłabienia odpowiedzialności obywatelskiej za kraj oraz potęgującego je załamania ekonomicznego. Wyraźnie zdawali sobie bowiem sprawę, iż to właśnie te czynniki miały kluczowe znaczenie w dojściu nazistów do władzy.

Helmuth James von Moltke reprezentował pogląd, że należy wszystkimi środkami pomóc Aliantom w wojnie z Niemcami hitlerowskimi. Dlatego też Krąg z Krzyżowej starał się od samego początku nawiązać kontakty z rządami koalicji antyhitlerowskiej. Próby te związane były z ogromnym ryzykiem, ponieważ najmniejsza nawet niedyskrecja ze strony Aliantów zaprowadziłaby natychmiast wszystkich członków Kręgów z Krzyżowej na szafot. Mimo wielokrotnych prób Alianci konsekwentnie odmawiali współpracy z niemiecką opozycją.

Opozycjonistom z Kręgu z Krzyżowej udało się natomiast nawiązać kontakty z ruchem oporu w innych krajach. Z jednej strony – w powiązaniach tych upatrywano szanse nawiązania współpracy z Aliantami. Z drugiej, próby te wynikały z potrzeby udzielania pomocy ludziom zagrożonym przez reżim hitlerowski. Kontakty te nawiązywano dzięki podrójom zagranicznym, odbywanym przez członków Kręgu w ramach pracy na rzecz różnych organów władzy nazistowskiej. Działania te wiązały się w oczywisty sposób z poważnym narażeniem życia. Działalność opozycyjna Kręgu z Krzyżowej nie sprowadzała się więc wyłącznie do światopoglądowych dyskusji.

Jednym z przykładów działań Kręgu z Krzyżowej jest sytuacja, która miała miejsce pod koniec września 1943 roku, kiedy Moltke ostrzegł duński ruch oporu przed przygotowanymi deportacjami Żydów. Gestapo przygotowywało bowiem wielką akcję na noc między 1 a 2 października 1943 roku. Duńscy Żydzi słyszeli już o tym zamiarze, ale dzięki Helmuthowi von Moltke upewnili się, że ta informacja jest prawdziwa. W ten sposób przyczynił się on do uratowania od pewnej śmierci około 6000 ludzi.

Jednocześnie członkowie Kręgu z Krzyżowej zdawali sobie sprawę, iż w razie dekonspiracji swoją postawę wobec rządów nazistowskich przypłacą życiem. Przy czym mieli świadomość, że występując przeciwko władzy nazistowskiej, występują przeciwko społeczeństwu niemieckiemu, które w przeważającej części popierało rządy Hitlera. W opinii swoich rodaków będą zatem uznani za zdrajców. Helmuth James von Moltke w ten sposób opisał to w liście z roku 1943 do swojego angielskiego przyjaciela: „Z całą pewnością wiemy, że za działalność opozycyjną w Niemczech karze się śmiercią. (...) Niemcy ci nie giną chwalebną śmiercią, jak w innych krajach okupowanych, mając świadomość, że ich rodacy uważają ich za bohaterów. Giną wstydliwą śmiercią, na równi z przestępcami i mordercami”.

9. Nauczyciel informuje uczniów, że w wyniku śledztwa Gestapo grupa została zdekonspirowana i wielu członków Kręgu z Krzyżowej zostało skazanych na śmierć. [5 MINUT]

Na podstawie fragmentu listu Helmutha Jamesa do Freyi, z 10 stycznia 1945 roku, uczniowie odpowiadają na pytanie o zarzuty, jakie postawiono członkom Kręgu (Załącznik nr 8).

W związku z nieudanym zamachem na Hitlera z 20 lipca 1944 roku, Gestapo rozpoczęło zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko wszystkim osobom przejawiającym lub posądzanym o wrogi stosunek do władzy. W wyniku brutalnych przesłuchań służba bezpieczeństwa dowiedziała się o Kręgu

z Krzyżowej. W konsekwencji wielu członków organizacji zostało aresztowanych. W styczniu 1945 r. Trybunał Ludowy oskarżył Helmutha von Moltke o zdradę stanu – sędzia Roland Freisler ogłosił 11 stycznia 1945 roku wyrok skazujący go na śmierć. Helmuth James von Moltke został stracony w berlińskim więzieniu Plötzensee 23 stycznia 1945 roku.

10. Na podstawie fragmentów listu Freyi do Helmutha Jamesa z 23 stycznia 1945 r. (Załącznik nr 7) uczniowie oceniają postawę Freyi w kategoriach etycznych (Freyja stara się zrozumieć i zracjonalizować sobie śmierć najbliższej osoby, nadając jej większy wymiar) oraz emocjonalnych (żona, która traci męża). [10 MINUT]

Nauczyciel metodą krótkiego wykładu wyjaśnia uczniom dalsze losy Freyi.

Gestapo nigdy nie postawiło Freyi zarzutów współudziału w spisku czy też zaangażowania w inne działania męża. Wraz z końcem II wojny światowej zmuszona była opuścić majątek w Krzyżowej, który na mocy postanowień Aliantów, razem z innymi wschodnimi ziemiami Niemiec, został wcielony do państwa polskiego. Nie widząc dla siebie przyszłości w Niemczech, razem z dwoma synami wyemigrowała do Związku Południowej Afryki, ojczyzny dziadków jej męża, gdzie zajęła się pracą socjalną. W roku 1956 wróciła do Niemiec (wówczas już podzielonych na RFN i NRD), jednak już w roku 1960 wyjechała do USA, gdzie spędziła resztę życia. Zmarła w roku 2010 jako jeden z ostatnich świadków działalności Kręgu z Krzyżowej.

Freyja von Moltke przez całe życie stała na straży ideałów reprezentowanych przez Krąg z Krzyżowej oraz duchowego dziedzictwa swojego męża. Zawdzięczamy jej istotną część przekazu o tym ważnym rozdziale niemieckiej historii. Wydane dzięki jej staraniom listy, które wymieniała z mężem w latach 1939-1945, stały się niezwykle cennym świadectwem epoki.

Od roku 1989 Freyja von Moltke była żywo zaangażowana w polsko-niemiecką inicjatywę, mającą na celu odbudowanie majątku w Krzyżowej i utworzenie tam międzynarodowego centrum spotkań młodzieży. Do końca swojego życia wspierała działalność Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i jej pracę na rzecz dialogu polsko-niemieckiego.

11. Podsumowanie, wnioski: [5 MINUT]

- Historia Kręgu z Krzyżowej nie może być traktowana jako próba umniejszenia odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego za przejęcie i utrzymanie władzy przez nazistów, w tym także za rozpoczęcie wojny i barbarzyństwo Holocaustu.
- Może stanowić ona jednak inspiracją dla kształtowania wartości obywatelskich, takich jak odpowiedzialności za wspólnotę, odwagi do przeciwstawiania się złu, a także realizmu, nakazującego działać zgodnie ze swoimi możliwościami, ale i ograniczeniami.
- W tym sensie może to być bardzo aktualna inspiracja, gdyż powyższe wartości mają wymiar uniwersalny.

SCENARIUSZ LEKCJI, WARIANT 2

CZAS: trzy godziny lekcyjne

Powiązanie z podstawą programową:

- historia – IV etap edukacyjny
- język niemiecki – IV etap edukacyjny
- etyka poziom – IV etap edukacyjny

CELE LEKCJI:

Po zakończonej lekcji uczeń:

- rozumie pojęcia: nazizm, swastyka, nacjonalizm, III Rzesza, SS, NSDAP, obozy koncentracyjne, Führer, Gestapo, Holocaust, okupacja, Krąg z Krzyżowej
- rozumie różnicę pomiędzy oporem czynnym a biernym
- wie, kim byli: Adolf Hitler, Freya von Moltke, Helmuth James von Moltke
- potrafi zanalizować wybory życiowe członków Kręgu z Krzyżowej
- dokonuje refleksji etycznej i moralnej w odniesieniu do działań członków Kręgu z Krzyżowej
- podejmuje próbę oceny zachowań członków Kręgu z Krzyżowej w odniesieniu do norm prawnych III Rzeszy
- rozumie rolę Freyi von Moltke w kształtowaniu pamięci o Kręgu z Krzyżowej
- charakteryzuje nastroje społeczne w III Rzeszy w latach 1933-1945
- rozwija umiejętności interpretacji tekstów źródłowych

Materiały i środki dydaktyczne:

- listy Freyi i Helmutha von Moltke
- film *Freya – miłość w czasach oporu*
- biogramy wybranych członków Kręgu z Krzyżowej

Metody i formy pracy:

- praca pod kierunkiem (analiza materiałów źródłowych i filmu)
- dyskusja
- elementy wykładu
- pokaz multimedialny
- mapa mentalna
- praca w grupach

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Jako wprowadzenie do lekcji nauczyciel prezentuje uczniom fragment filmu *Freya – miłość w czasach oporu*, pokazujący początki znajomości Freyi i Helmutha Jamesa von Moltke [minuty filmu: 5:10-6:50]. [5 MINUT]

Nauczyciel zadaje pytanie: kim mogą być ci ludzie, jaka historia mogła im się przydarzyć, jakie są ich losy?

2. Nauczyciel dzieli uczniów na grupy 4-5 osobowe. Uczniowie, pracując w grupach, tworzą przykładowe scenariusze losów młodej pary. Prezentują je na forum klasy. [20 MINUT]

3. Nauczyciel podaje uczniom podstawowe informacje dotyczące początków znajomości małżeństwa von Moltke. [5 MINUT]

Freya i Helmuth James poznali się w 1929 roku na spotkaniach dla młodzieży, które organizowane były przez Eugenie Schwarzwald, jedną z ciekawszych animatorek życia artystycznego i intelektualnego ówczesnej Austrii. Znajomość przerodziła się w silne uczucie. Dwa lata później wzięli ślub i zamieszkali razem w posiadłości rodzinnej Helmutha Jamesa – w Krzyżowej (koło Świdnicy na Dolnym Śląsku).

W chwili dojścia nazistów do władzy Freya studiowała prawo, Helmuth James rozpoczął aplikację prawniczą, przygotowywał się do egzaminów na asesora i zajmował się gospodarowaniem majątku w Krzyżowej.

Nauczyciel informuje uczniów, że plany na życie młodego małżeństwa zweryfikowała nowa, nazistowska rzeczywistość Niemiec, w której musieli się odnaleźć.

4. Nauczyciel prezentuje uczniom fragment filmu, gdzie przedstawiona jest wypowiedź Freyi na temat reakcji Helmutha von Moltke na dojście nazistów do władzy [minuty filmu: 17:14-19:55]. [30 MINUT]

Nauczyciel informuje uczniów, że aby zrozumieć, co złego stało się w Niemczech, muszą za pomocą rozsypanki uzupełnić kartę pracy (Załącznik nr 3 i 4).

Uczniowie uzupełniają karty pracy (nie wszystkie wyrazy z rozsypanki można przyporządkować do luk w tekście).

Nauczyciel za pomocą krótkiego wykładu podsumowuje i porządkuje wiedzę uczniów na temat rządów Hitlera i ustroju III Rzeszy.

Początkowo rządy nazistów nie nosiły oznak zbrodniczości. Były odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa niemieckiego, w którym narastało poczucie frustracji i zagubienia. Niemcy przegrały I wojnę światową (układ rozejmowy podpisany został w listopadzie 1918 roku). Na konferencji

pokoju w Paryżu zostały jedynym krajem obciążonym winą za konflikt. Na państwo nałożono obowiązek spłaty reparacji na rzecz zwycięzców i rezygnacji z części przedwojennych terenów. Reparacje w połączeniu z powojennymi trudnościami ekonomicznymi doprowadziły do hiperinflacji i załamania się gospodarki, a tym samym – do wzrostu bezrobocia i znaczącego pogorszenia się sytuacji materialnej niemieckich rodzin. System polityczny powojennych Niemiec, po obaleniu władzy cesarskiej i ustanowieniu republiki (tzw. Republiki Weimarskiej), okazał się niewydolny. Kolejne rządy nie miały pomysłu na rozwiązanie problemów gospodarczych i politycznych, w tym – na wyprowadzenie Niemiec z izolacji na arenie międzynarodowej. W sytuacji, kiedy demokracja nie potrafiła sprostać potrzebom obywateli, społeczeństwo zaczęło szukać kogoś, kto przywróci Niemcom wiarę w siebie i wskaże cel. Na fali takich oczekiwań społecznych do władzy dochodzi partia nazistowska (NSDAP), na czele której stoi Adolf Hitler. Głosi ona populistyczne hasła – odbudowy pozycji Niemiec, likwidacji bezrobocia, poprawy sytuacji ekonomicznej kraju. W roku 1932 partia nazistowska wygrywa demokratyczne wybory do parlamentu, a w roku 1933 Hitler obejmuje stanowisko kanclerza. W kolejnych miesiącach naziści uzyskują coraz większą władzę oraz kontrolę nad aparatem państwowym, a zwłaszcza policją. Doprowadzają do coraz większego ograniczenia swobód obywatelskich oraz usunięcia z parlamentu opozycyjnych posłów i aresztowania przeciwników politycznych (którzy zostają osadzeni w pierwszych obozach koncentracyjnych). Przeciwnicy polityczni zostali aresztowani, zaś wszelkie organizacje mogące sprzeciwiać się działaniom NSDAP rozbite albo przejęte przez samych nazistów. W perspektywie całego kraju opór społeczny i polityczny wobec działań Hitlera właściwie nie istniał. Społeczeństwo niemieckie wierzyło, iż Führer posiada plan na odbudowę silnych Niemiec, dlatego też nie tylko zgadzało się, ale wyraźnie popierało wprowadzane przez nazistów zmiany.

Hitler zaoferował Niemcom całkiem nowy model państwa. W miejscu rozbitych struktur społecznych i politycznych pojawił się system, który zapewniał poczucie bezpieczeństwa i przynależności, ale za cenę całkowitego podporządkowania się (totalitaryzm). W perspektywie kilku lat społeczeństwo niemieckie, w znaczącej części dobrowolnie, zrzekło się swej wolności na rzecz Führera i wszechwładnej partii.

5. Nauczyciel informuje uczniów, że mimo powszechnego poparcia dla nazistów, w III Rzeszy pojawiają się ludzie, którzy nie zgadzają się na taki porządek rzeczy, dostrzegają zło i wierzą, że trzeba z nim walczyć. [5 MINUT]

Nauczyciel prezentuje uczniom fragment filmu, w którym przedstawiony jest list Helmutha von Moltke, w którym pisze, że jego obowiązkiem jest niezgoda na sytuację w III Rzeszy [minuty filmu: 29:45-30:50].

6. Nauczyciel informuje uczniów, że Helmuth von Moltke zaczyna gromadzić wokół siebie ludzi, którzy prezentują podobne poglądy. [35 MINUT]

Na podstawie otrzymanych materiałów (Załącznik nr 9), uczniowie mają za zadanie udzielić odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy grupa spiskowców jest jednolita (uwzględniając wskazane kryteria)?
- W jakim wieku są spiskowcy?
- Czy mają rodzinę?
- Czy i w jakim stopniu są represjonowani przez system?

Uczniowie na podstawie biogramów członków Kręgu wypełniają tabelę (Załącznik nr 5) i wyciągają wnioski.

Nauczyciel podsumowuje i porządkuje wiedzę:

- grupa różnorodna, heterogeniczna, pozornie nic spiskowców nie łączy,
- są to ludzie młodzi, ale posiadający już rodziny, za które są odpowiedzialni,
- nie są represjonowani przez system lub też spotyka to jedynie nielicznych z nich, sprzeciw jest dla nich wyborem moralnym, nie zaś koniecznością.

W skład grupy wchodził intelektualistów, urzędników, działaczy społeczni i duchowni, reprezentujący bardzo różne opcje polityczne i światopoglądowe. Kluczowym dla rozwoju grupy było bowiem przekonanie, iż jakiegokolwiek plany na przyszłość będą miały nikłe szanse na realizację, jeśli nie staną się przedmiotem szerokiego konsensusu niemieckich ugrupowań demokratycznych. W czasach, gdy protestantom i katolikom, arystokratom i działaczom robotniczym, chadekom i socjalistom znacznie trudniej znaleźć było wspólny język niż dzisiaj, współdziałanie ponad podziałami było krokiem wręcz rewolucyjnym.

7. Nauczyciel pyta uczniów, jak można zachować się, kiedy człowiek dostrzeże i zdefiniuje zło. Jaką postawę można przyjąć wobec zła? [5 MINUT]

- bierność (postawa prawie całego społeczeństwa niemieckiego)
- opór (czynny, bierny)

8. Nauczyciel stawia pytanie: „Jakie według uczniów metody walki wybrali członkowie Kręgu z Krzyżowej”? [10 MINUT]

Uczniowie podają różne formy oporu. Nauczyciel wypisuje propozycje na tablicy.

Propozycja:

Nauczyciel pyta uczniów o to, jak sami zrealizowaliby zaproponowane przez siebie formy oporu. Prosi ich o zastanowienie i przeanalizowanie swoich możliwości i ograniczeń (np. jeżeli uczniowie deklarują opór zbrojny, to skąd wzięliby broń, kto by ich przeszkolił w walce z zawodowymi żołnierzami czy oddziałami specjalnymi policji?).

Nauczyciel metodą krótkiego wykładu wyjaśnia uczniom, dlaczego członkowie Kręgu z Krzyżowej nie wybrali drogi przemocy, dlaczego nie posunęli się do aktów terroru.

Należy zaakcentować to, że celem działań członków Kręgu z Krzyżowej nie było obalenie rządów Hitlera. Świadomi, że nie dysponują środkami oraz możliwościami przeprowadzenia zamachu na przywódców reżimu (nie byli żołnierzami, nie mieli dostępu do broni czy materiałów wybuchowych), a tym bardziej, aby dokonać zbrojnego przewrotu – którego to, jak wierzyli, przeprowadzenie jest możliwe jedynie przez samych wojskowych – poświęcili się opracowaniu programu ustrojowego

dla powojennych Niemiec. Wierząc, że o ile militarna klęska nazistów jest nieunikniona, to jednak zmiana w kraju możliwa jest przede wszystkim od wewnątrz.

Zdając sobie sprawę, że Niemcy przegrają wojnę, członkowie Kręgu z Krzyżowej swoją rolę widzieli w przygotowaniu Niemców na to, co będzie potem. Stworzyli grupę ekspertów, która miała opracować ustrój przyszłych Niemiec w taki sposób, by dać Niemcom poczucie stabilizacji, przy jednoczesnym zachowaniu praworządności i demokracji. Członkowie Kręgu z Krzyżowej wyciągnęli wnioski z niedawnej przeszłości Niemiec i chcieli w ten sposób zorganizować nowe państwo, aby nigdy więcej nie doszło do rozbitcia struktur demokratycznych, osłabienia odpowiedzialności obywatelskiej za kraj oraz potęgującego je załamania ekonomicznego. Wyraźnie zdawali sobie bowiem sprawę, iż to właśnie te czynniki miały kluczowe znaczenie w dojściu nazistów do władzy.

Helmuth James von Moltke reprezentował pogląd, że należy wszystkimi środkami pomóc Aliantom w wojnie z Niemcami hitlerowskimi. Dlatego też Krąg z Krzyżowej starał się od samego początku nawiązać kontakty z rządami koalicji antyhitlerowskiej. Próby te związane były z ogromnym ryzykiem, ponieważ najmniejsza nawet niedyskrecja ze strony Aliantów zaprowadziłaby natychmiast wszystkich członków Kręgów z Krzyżowej na szafot. Mimo wielokrotnych prób Alianci konsekwentnie odmawiali współpracy z niemiecką opozycją.

Opozycjonistom z Kręgu z Krzyżowej udało się natomiast nawiązać kontakty z ruchem oporu w innych krajach. Z jednej strony – w powiązaniach tych upatrywano szanse nawiązania współpracy z Aliantami. Z drugiej, próby te wynikały z potrzeby udzielania pomocy ludziom zagrożonym przez reżim hitlerowski. Kontakty te nawiązywano dzięki podróżom zagranicznym, odbywanym przez członków Kręgu w ramach pracy na rzecz różnych organów władzy nazistowskiej. Działania te wiązały się w oczywisty sposób z poważnym narażeniem życia. Działalność opozycyjna Kręgu z Krzyżowej nie sprowadzała się więc wyłącznie do światopoglądowych dyskusji.

Jednym z przykładów działań Kręgu z Krzyżowej jest sytuacja, która miała miejsce pod koniec września 1943 roku, kiedy Moltke ostrzegł duński ruch oporu przed przygotowanymi deportacjami Żydów. Gestapo przygotowywało bowiem wielką akcję na noc między 1 a 2 października 1943 roku. Duńscy Żydzi słyszeli już o tym zamiarze, ale dzięki Helmuthowi von Moltke upewnili się, że ta informacja jest prawdziwa. W ten sposób przyczynił się on do uratowania od pewnej śmierci około 6000 ludzi.

Jednocześnie członkowie Kręgu z Krzyżowej zdawali sobie sprawę, iż w razie dekonspiracji swoją postawę wobec rządów nazistowskich przypłacą życiem. Przy czym mieli świadomość, że występując przeciwko władzy nazistowskiej, występują przeciwko społeczeństwu niemieckiemu, które w przeważającej części popierało rządy Hitlera. W opinii swoich rodaków będą zatem uznani za zdrajców. Helmuth James von Moltke w ten sposób opisał to w liście z roku 1943 do swojego angielskiego przyjaciela: „Z całą pewnością wiemy, że za działalność opozycyjną w Niemczech karze się śmiercią. (...) Niemcy ci nie giną chwalebną śmiercią, jak w innych krajach okupowanych, mając świadomość, że ich rodacy uważają ich za bohaterów. Ginę wstydliwą śmiercią, na równi z przestępcami i mordercami”.

9. Nauczyciel informuje uczniów, że w wyniku śledztwa Gestapo grupa została zdekonspirowana i wielu członków Kręgu z Krzyżowej zostało skazanych na śmierć. [5 MINUT]

Na podstawie fragmentu filmu, w którym przedstawiony jest list Helmutha Jamesa do Freyi z 10 stycznia 1945 roku, uczniowie odpowiadają na pytanie o zarzuty, jakie postawiono członkom Kręgu [minuty filmu: 52:29-55:05].

W związku z nieudanym zamachem na Hitlera z 20 lipca 1944 roku, Gestapo rozpoczęło zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko wszystkim osobom przejawiającym lub posądzanym o wrogi stosunek do władzy. W wyniku brutalnych przesłuchań służba bezpieczeństwa dowiedziała się o Kręgu z Krzyżowej. W konsekwencji wielu członków organizacji zostało aresztowanych. W styczniu 1945 r. Trybunał Ludowy oskarżył Helmutha von Moltke o zdradę stanu – sędzia Roland Freisler ogłosił 11 stycznia 1945 roku wyrok skazujący go na śmierć. Helmuth James von Moltke został stracony w berlińskim więzieniu Plötzensee 23 stycznia 1945 roku.

10. Na podstawie fragmentu filmu [minuty filmu: 59:00-59:40] uczniowie oceniają postawę Freyi w kategoriach etycznych (Freya stara się zrozumieć i zracjonalizować sobie śmierć najbliższej osoby, nadając jej większy wymiar) oraz emocjonalnych (żona, która traci męża). [10 MINUT]

Nauczyciel metodą krótkiego wykładu wyjaśnia uczniom dalsze losy Freyi.

Gestapo nigdy nie postawiło Freyi zarzutów współudziału w spisku czy też zaangażowania w inne działania męża. Wraz z końcem II wojny światowej zmuszona była opuścić majątek w Krzyżowej, który na mocy postanowień Aliantów, razem z innymi wschodnimi ziemiami Niemiec, został wcielony do państwa polskiego. Nie widząc dla siebie przyszłości w Niemczech, razem z dwoma synami wyemigrowała do Związku Południowej Afryki, ojczyzny dziadków jej męża, gdzie zajęła się pracą socjalną. W roku 1956 wróciła do Niemiec (wówczas już podzielonych na RFN i NRD), jednak już w roku 1960 wyjechała do USA, gdzie spędziła resztę życia. Zmarła w roku 2010 jako jeden z ostatnich świadków działalności Kręgu z Krzyżowej.

Freya von Moltke przez całe życie stała na straży ideałów reprezentowanych przez Krąg z Krzyżowej oraz duchowego dziedzictwa swojego męża. Zawdzięczamy jej istotną część przekazu o tym ważnym rozdziale niemieckiej historii. Wydane dzięki jej staraniom listy, które wymieniała z mężem w latach 1939-1945, stały się niezwykle cennym świadectwem epoki.

Od roku 1989 Freya von Moltke była żywo zaangażowana w polsko-niemiecką inicjatywę mającą na celu odbudowanie majątku w Krzyżowej i utworzenie tam międzynarodowego centrum spotkań młodzieży. Do końca swojego życia wspierała działalność Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i jej pracę na rzecz dialogu polsko-niemieckiego.

11. Podsumowanie, wnioski: [5 MINUT]

- Historia Kręgu z Krzyżowej nie może być traktowana jako próba umniejszenia odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego za przejście i utrzymanie władzy przez nazistów, w tym także za rozpoczęcie wojny i barbarzyństwo Holocaustu.
- Może stanowić ona jednak inspiracją dla kształtowania wartości obywatelskich, takich jak odpowiedzialności za wspólnotę, odwagi do przeciwstawiania się złu, a także realizmu, nakazującego działać zgodnie ze swoimi możliwościami, ale i ograniczeniami.
- W tym sensie może to być bardzo aktualna inspiracja, gdyż powyższe wartości mają wymiar uniwersalny.

ZAŁĄCZNIK NR 1

POCZĄTKI ZNAJOMOŚCI FREYI I HELMUTHA JAMESA VON MOLTKE, ROK 1929

„Eugenie Schwarzwald zaczęła organizować te letnie spotkania, na których bywali zarówno młodzi ludzie, jak i ważni, znani artyści i intelektualiści. W tym celu znalazła Hotel Seeblick w Grundisee [Austria]. Bywał tam Kokoschka, byli też Bertold Brecht i Lotte Lenya. Przyjeżdżało też wielu pisarzy. Mama miała 18 lat i uparła się, żeby tam pojechać. A jej matka na to: »Nie puszcę młodej dziewczyny, która jeszcze nawet nie zdała matury. Nie ma mowy!«. I dlatego pojechała razem ze swoją córką do Grundisee. Wynajęła pokój w pobliskim hotelu. No, a moja mama natychmiast poszła do tych młodych ludzi i poznała ojca i praktycznie zniknęła razem z nim w górach”.

– FRAGMENT WYPOWIEDZI HELMUTHA CASPARA, SYNA FREYI I HELMUTHA JAMESA

„Droga Freyo,
Jestem tak pełen tęsknoty za Panią, że trudno napisać mi choć jedno sensowne słowo. Bardzo chciałbym wszystko Pani powiedzieć, ale jestem wyjątkowo nieporadny, kiedy mam wyrazić słowami coś, co wychodzi poza wymiar racjonalny”.

– FRAGMENT LISTU HELMUTHA JAMESA DO FREYI

Powyższe cytaty pochodzą z filmu *Freya – miłość w czasach oporu*, scen. i reż. H. Grotjahn, A. Starost, Niemcy 2017.

ZAŁĄCZNIK NR 2

REAKCJA HELMUTHA JAMESA NA DOJŚCIE NAZISTÓW DO WŁADZY

„Nikt się nie spodziewał, że do tego dojdzie. Tylko mój mąż przewidział to – jak zwykle. On był inny. Widział wielkie niebezpieczeństwo. W to popołudnie, kiedy Hitler został kanclerzem, był u nas w Berlinie na obiedzie znajomy socjaldemokrata. Powiedział: »Rządy ciągle się zmieniają. Teraz naziści trochę porządzą, a potem oni się skończą i ktoś inny przejmie władzę.«, a mój mąż na to: »Jak może pan tak myśleć? To jest katastrofa! To straszne czasy, nic gorszego nie mogło się zdarzyć!«. On to od razu rozpoznał. A ja wówczas nie. I to była ta różnica”.

– FRAGMENT WYPOWIEDZI FREYI VON MOLTKE

Powyższy cytat pochodzi z filmu *Freya – miłość w czasach oporu*, scen. i reż. H. Grotjahn, A. Starost, Niemcy 2017.

ZAŁĄCZNIK NR 3

ROZSYPANKA DO MAPY MENTALNEJ

NACJONALIZM Nationalismus	SWASTYKA Hakenkreuz
ADOLF HITLER	NSDAP (Partia) NSDAP (Partei)
SS (SS - Schutzstaffel)	WEHRMACHT
OPOZYCJA Opposition	KRĄG Z KRZYŻOWEJ Kreisauer Kreis
OPÓR Widerstand	PRAWO Recht
PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA Lebensraum	HITLERJUGEND
HELMUTH JAMES VON MOLTKE	FREYA VON MOLTKE
OBÓZ KONCENTRACYJNY Konzentrationslager	WÓDZ Führer
GESTAPO Geheime Staatspolizei	HOLOCAUST

<p>OKUPACJA Besatzung</p>	<p>PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA Erste Weltkrieg</p>
<p>MILITARYZM Militarismus</p>	<p>KULTURKAMPF</p>
<p>TOTALITARYZM Totalitarismus</p>	<p>PRAWA I WOLNOŚCI OBYWATELSKIE Bürgerliche Rechte und Freiheiten</p>
<p>NAZIZM, NARODOWY SOCJALIZM Nationalsozialismus</p>	<p>ZAMACH STANU Staatsstreich/ Putsch</p>
<p>MEIN KAMPF</p>	<p>INDOKTRYNACJA</p>
<p>III RZESZA Drittes Reich</p>	<p>DZIECI-KUCHNIA-KOŚCIÓŁ Kinder-Küche-Kirche</p>
<p>PRZEŚLADOWANIA ŻYDÓW Judenverfolgung</p>	<p>RASA PANÓW Herrenrasse</p>

ZAŁĄCZNIK NR 4

KARTA PRACY

DROGA HITLERA DO WŁADZY. III RZESZA NIEMIECKA



Symbole III Rzeszy (od lewej): godło III Rzeszy (Reichsadler), Adolf Hitler (Führer), swastyka (Hakenkreuz).

Po klęsce Niemiec w w społeczeństwie zaczęło narastać niezadowolenie z powodu kryzysu powojennego oraz kar narzuconych Niemcom za wywołanie wojny. W 1920 r. w Bawarii powstaje na czele której staje

Początkowo partia nie reprezentuje zwartego, jednolitego programu, zostanie on sformułowany dopiero w dziele Hitler zawarł w nim podstawowe zasady i cele narodowego socjalizmu, czyli Zgodnie z tą ideologią Niemcy mieli być, których przeznaczeniem jest sprawowanie rządów nad światem. By zrealizować ten cel konieczne było zdobycie na wschodzie, by Niemcy mogły się rozwijać oraz wyeliminowanie niepełnowartościowych członków społeczeństwa, którzy mogliby zanieczyścić rasę aryjską.

W 1932 r. partia Hitlera wygrywa wybory do parlamentu i Hitler obejmuje władzę w III Rzeszy – początkowo jako kanclerz, a po śmierci prezydenta Hindenburga przejmuje jego uprawnienia i rządzi samodzielnie, przyjmując tytuł Od 1933 r. Niemcy nazywane są

Zbrojnym ramieniem partii są oddziały specjalne –

Hitler wprowadza całkowitą kontrolę nad wszystkimi sferami życia publicznego i prywatnego. Taki system rządów nazywamy

W celu kontrolowania życia obywateli, naziści stworzyli szereg organizacji, których zadaniem było realizowanie planów zgodnie z założeniami narodowego socjalizmu. Organizacje te podlegały całkowicie państwu.

Celem Hitlera jest odbudowa potęgi Niemiec. By to osiągnąć rozbudowuje organizacje związane z wojskiem. Taki proces nazywamy

..... – Tajna Policja Państwowa

..... – siły zbrojne III Rzeszy

ZBRODNIE NAZISTOWSKIE

Represje wobec mniejszości narodowych.

Represje wobec mniejszości seksualnych.

Eutanazja i sterylizacja osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie.

Prześladowanie Żydów

Zagłada Żydów –

Tworzenie mi.in. w Ravensbruck czy Auschwitz.

Hitler nie przestrzegał żadnych zasad państwowych. Ludzie pozbawieni byli – całkowicie musieli podporządkować się decyzjom partii. Opór społeczny był całkowicie zakazany. Ludzie, którzy odważyli się przeciwstawić systemowi stanowili absolutny margines. Jedną z grup opozycji był, na czele którego stał Helmuth James von Moltke.

ZAŁĄCZNIK NR 5

TABELA Z INFORMACJAMI O CZŁONKACH KRĘGU Z KRZYŻOWEJ

Imię i nazwisko	Wiek (w roku 1940)	Narodowość	Rodzina	Wyznanie	Zawód/ stanowisko	Represjonowany po 1933 r., a przed 1940 r.	Data śmierci

ZAŁĄCZNIK NR 6

FRAGMENT LISTU HELMUTHA JAMESA, W KTÓRYM PISZE, ŻE JEGO OBOWIĄZKIEM JEST NIEZGODA NA SYTUACJĘ W III RZESZY

„(...) Ten dzień był tak koszmarny, że trudno mi spokojnie pisać. Dwie wioski w Serbii zostały doszczętnie spalone. Zabitych zostało 1700 mężczyzn i 250 kobiet. Jedno jest pewne, Jeźdźcy Apokalipsy to nic w porównaniu z tym, co nas czeka. Każdy dzień ukazuje nowe dno, na które człowiek może się stoczyć. Czy będąc tego świadomym, mogę siedzieć w ciepłym mieszkaniu i pić herbatę? Czy nie staję się wtedy współwinny? Co powiem, jeżeli ktoś mnie spyta: »A co ty porabiałeś w tym okresie?«. Świadomość, że to, co robię, to daremny trud, nie zniechęca mnie jednak, gdyż jestem święcie przekonany, że tylko to, co się robi w obliczu bezsensowności ma jakikolwiek sens”.

Powyższy cytat pochodzi z filmu *Freya – miłość w czasach oporu*, scen. i reż. H. Grotjahn, A. Starost, Niemcy 2017.

ZAŁĄCZNIK NR 7

LIST FREYI DO HELMUTHA JAMESA Z 23 STYCZNIA 1945 ROKU (OSTATNI LIST FREYI DO MĘŻA. NIE ZDAŹYŁ GO OTRZYMAĆ)

„(...) Jestem w stanie, którego nie mogę nazwać nadzieją, ale spokojnie planuję, gdzie można wyprać Twoje koszule i skąd będzie dla Ciebie kiełbasa i masło, kiedy będę musiała wyjechać, i planuję długoterminowo, choć nie mam tak naprawdę powodu, nie ma też we mnie nadziei, ale dni między 9 a 11 pokazały mi, że tak muszę żyć, właśnie tak, z Tobą. Jak mocno noszę Cię w sercu, bardzo, bardzo mocno i z twardą jak skała pewnością, że nawet Twoja śmierć tego nie zmieni. Nauczył mnie tego miłościwy Bóg, a także Ty, moje Serce”.

Fragment pochodzi z książki *Helmuth James i Freya von Moltke. Listy na pożegnanie (wrzesień 1944 – styczeń 1945)*, red. H. C. von Moltke, U. v. Moltke, A. von Zanthier, Kraków 2017.

ZAŁĄCZNIK NR 8

LIST HELMUTHA JAMESA DO FREYI Z 10 STYCZNIA 1945 ROKU

„Freisler [sędzia prowadzący proces] zapytał mnie: »Czy pan rozumie, że jest winny?«. Odpowiedziałem, że zasadniczo nie. Na to Freisler: »Widzi pan, jeśli nadal pan tego nie pojmuje i trzeba to panu tłumaczyć, to z tego wynika, że pan w ogóle inaczej rozumuje i że w ten sposób sam się pan wykluczył z walczącej wspólnoty narodowej«. (...) Najlepsza w tym tak uzasadnionym wyroku jest rzecz następująca: stwierdzili, że nie chcieliśmy zastosować przemocy; nie przedsięwzięliśmy żadnych kroków organizacyjnych, nikomu nie oferowaliśmy żadnych stanowisk. (...) My tylko razem myśleliśmy (...). I tych myśli (...), tylko i wyłącznie myśli, narodowy socjalizm tak bardzo się boi, że chce wytępić wszystko, co nimi zostało zakażone. Czyż to nie jest komplement. (...) Freisler ma rację, po tysiącokroć ma rację; jeśli już musimy umrzeć, to chciałbym, żeby to było właśnie za to”.

Fragment pochodzi z książki *Helmuth James i Freya von Moltke. Listy na pożegnanie (wrzesień 1944 – styczeń 1945)*, red. H. C. von Moltke, U. v. Moltke, A. von Zanthier, Kraków 2017.

BIOGRAMY WYBRANYCH CZŁONKÓW KRĘGU Z KRZYŻOWEJ

ADOLF REICHWEIN (1898-1944)

Adolf Reichwein urodził się 3 października 1898 roku w Bad Ems w Hesji. Został ochrzczony w kościele ewangelickim. Jeszcze przed maturą zgłosił się na ochotnika do wojska, brał udział w I wojnie światowej, podczas której został ciężko ranny. Doświadczenia wojenne uczyniły z niego zdeklarowanego krytyka imperialnych Niemiec.

W roku 1930 Reichwein wstąpił do partii socjaldemokratycznej. Następnie otrzymał stanowisko profesora wiedzy obywatelskiej oraz historii w nowo założonej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Halle/Saale. Trzy lata później poślubił Rosemarie Pallat, która również uczyła w tej szkole. Razem mieli czworo dzieci.

Z powodów politycznych usunięto go ze szkoły w 1934 roku. W kolejnych latach utrzymywał się pracując jako nauczyciel wiejski w Tiefensee koło Berlina, a potem jako pedagog w Państwowym Muzeum Niemieckiego Ludoznawstwa w Berlinie.

Swoją działalność w Kręgu z Krzyżowej Reichwein zaczął w roku 1940. Zaprzyjaźnił się z Carlem Mierendorffem i nawiązał kontakt z komunistycznymi grupami oporu. Reichwein miał wydatny wpływ na sformułowany w Krzyżowej program dotyczący kultury.

Aresztowany po tym, jak Gestapo rozbiło grupę komunistycznych opozycjonistów, z którą Reichwein współpracował. 20 października 1944 roku sąd skazał go na śmierć. Jeszcze tego samego dnia został stracony w berlińskim więzieniu Berlin-Plötzensee.

ALFRED DELP SJ (1907–1945)

Alfred Delp urodził się 15 września 1907 roku w Mannheim. Pochodził z rodziny mieszanej pod względem wyznaniowym. Ochrzczony w Kościele katolickim, musiał, na żądanie ojca, uczęszczać do ewangelickiej szkoły ludowej.

Po maturze wstąpił do nowicjatu jezuitów. W roku 1928 złożył pierwsze śluby zakonne. Po studiach filozoficznych w seminarium pod Monachium został wychowawcą w kolegium jezuickim w Schwarzwaldzie.

Wiosną roku 1943, za pośrednictwem prowincjała jezuitów, kontakt z Alfredem Delpem nawiązał Helmuth James von Moltke. Do tworzonych przez Krąg z Krzyżowej planów nowego ładu Delpowi udało się wprowadzić elementy katolickiej nauki społecznej. Oprócz tego organizował rozmowy członków Kręgu z przedstawicielami hierarchii kościelnej. 28 lipca 1944 roku, w ramach zakrojonej na szeroką skalę akcji aresztowań przeciwników reżimu, które rozpoczęły się po nieudanym zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku, Delp został zatrzymany i osadzony w więzieniu.

11 stycznia 1945 roku został skazany przez Trybunał Ludowy na śmierć. Egzekucję wykonano 2 lutego 1945 roku w więzieniu Berlin-Plötzensee.

CARLO MIERENDORFF (1897–1943)

Carlo Mierendorff urodził się 24 marca 1897 roku w Großenheim w Saksonii. Po maturze, w roku 1914, zgłosił się jako ochotnik do wojska. Odznaczony osobiście przez cesarza za odwagę, wrócił z wojny pozbawiony złudzeń. W roku 1920 wstąpił do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD).

Jako bojowo usposobiony mówca i przywódca politycznych demonstracji budził powszechne zainteresowanie. W roku 1930 został posłem do Reichstagu i stał się zaciekle przeciwnikiem Josepha Goebbelsa, późniejszego nazistowskiego ministra propagandy.

W roku 1933, mimo wielu ostrzeżeń przyjaciół, powrócił z podróży po Szwajcarii do Niemiec. Został aresztowany i był poddany torturom. Do roku 1938 był przetrzymywany w obozie koncentracyjnym. Później stwierdził, że trafił do obozu jako ateista, a opuścił go jako wierzący chrześcijanin.

Po wyjściu z obozu szybko odnowił kontakty z dawnymi przyjaciółmi. Za pośrednictwem Adolfa Reichweina poznał Helmutha Jamesa von Moltke. W Kręgu z Krzyżowej miał znaczny wpływ na przebieg dyskusji na tematy społeczno-polityczne.

Zginął 3 grudnia 1943 roku podczas nalotu bombowego na Lipsk.

PETER YORCK VON WARTENBURG (1904-1944)

Peter Yorck von Wartenburg urodził się 13 listopada 1904 roku. Studiował prawo i politologię. W roku 1927 obronił dysertację doktorską, a w roku 1930 zdał egzamin asesorski.

W tym samym roku poślubił doktor nauk prawnych Marion Winter. Nie mieli dzieci.

Pracował jako prawnik w administracji państwowej. Z powodu odmowy przystąpienia do NSDAP (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników / Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) od roku 1938 systematycznie pomijany był w awansach.

W tym czasie działał już w opozycji antynazistowskiej. Po Nocy Kryształowej (9/10 listopada 1938 roku) założył krąg dyskusyjny o prawach obywatelskich i nowej konstytucji. Z początkiem roku 1940 zacieśniły się kontakty między Peterem Yorckiem a Helmuthem Jamesem von Moltke, co doprowadziło do podjęcia przez nich stałej współpracy, w wyniku której powstał Krąg z Krzyżowej. W berlińskim domu Yorcków odbywały się regularne spotkania grupy.

Po aresztowaniu Helmutha Jamesa von Moltke w styczniu 1944 roku, Peter Yorck kierował pracą Kręgu z Krzyżowej i zacieśnił współpracę z płk. Clausem Stauffenbergiem. 20 lipca 1944 roku współuczestniczył w próbie zamachu stanu. Został aresztowany przez Gestapo w berlińskim Bendlerblock, gdzie mieściła się kwatera główna zamachowców.

8 sierpnia 1944 roku Trybunał Ludowy skazał Petera Yorcka na karę śmierci. Jeszcze tego samego dnia został stracony w więzieniu Berlin-Plötzensee.

HELMUTH JAMES VON MOLTKE (1907-1945)

Helmuth James von Moltke urodził się w Krzyżowej w roku 1907. Odebrał wychowanie liberalne i prospołeczne. Uczęszczał do gimnazjum w Świdnicy, studiował prawo i nauki polityczne we Wrocławiu, Berlinie i Wiedniu.

Po studiach współtworzył śląski ruch letnich obozów integracyjnych w Lwówku Śląskim. Celem tego społeczno-politycznego ruchu, rozwijającego się w zacofanym gospodarczo regionie Wałbrzycha, było nawiązanie kontaktów między różnymi grupami społecznymi (młodymi robotnikami, chłopami i studentami).

Latem roku 1929 Moltke spotkał po raz pierwszy swoją późniejszą żonę, Freyę, z którą ożenił się dwa lata później. Mieli dwóch synów.

W roku 1934 Helmuth James zdał egzamin asesorski. Specjalizował się w prawie międzynarodowym. Jako adwokat wspierał Żydów i inne ofiary reżimu nazistowskiego, którym pomagał wyjechać z Niemiec.

Po wybuchu wojny Moltke ze względów zdrowotnych nie został powołany do wojska. Służbę zastępczą odbywał jako radca spraw zagranicznych w wywiadzie wojskowym w Berlinie. Jako ekspert w dziedzinie prawa międzynarodowego domagał się stosowania obowiązujących przepisów, humanitarnego traktowania jeńców wojennych, zaprzestania deportacji i pacyfikacji oraz rozstrzeliwania zakładników.

W roku 1940 spotkał się z Peterem Yorckiem i od tego czasu trwała ich intensywna współpraca, która dała początek Kręgowi z Krzyżowej. Nawiązał kontakty z protestanckimi oraz katolickimi przywódcami kościelnymi i starał się zaangażować w prace Kręgu z Krzyżowej kierownictwo opozycji socjaldemokratycznej.

Podczas licznych podróży zagranicznych dążył do nawiązania kontaktu z przedstawicielami ruchu oporu z całej Europy. Przykazywał im tajne informacje, które zdobył w pracy. Dzięki jego pomocy m.in. duński ruch oporu dowiedział się o planowanej akcji przeciwko Żydom. Udało się uratować 6000 osób przed wywiezieniem do obozów zagłady.

W styczniu roku 1944 Moltke został aresztowany za ostrzeżenie przyjaciela o grożącym mu zatrzymaniu. Nigdy nie wyszedł na wolność, bowiem po nieudanym zamachu na Hitlera, z 20 lipca 1944 roku, Gestapo dowiedziało się o jego opozycyjnej działalności.

11 stycznia 1945 roku Trybunał Ludowy skazał Jamesa Helmutha von Moltke na śmierć. 23 stycznia 1945 roku został stracony w więzieniu w Berlin-Plötzensee.

EUGEN GERSTENMAIER (1906-1986)

Eugen Gerstenmaier urodził się 25 sierpnia 1906 roku w Kirchheim. Studiował filozofię, germanistykę i teologię ewangelicką. Studia skończył z tytułem doktora teologii.

Angażował się w ruch chrześcijański. W latach 1933-1934 występował przeciwko prohitlerowskim niemieckim chrześcijanom, za co został na krótko aresztowany.

W roku 1941 wziął ślub z Brigitte von Schmidt, z którą miał dwójkę dzieci.

W roku 1942 Gerstenmaier dołączył do Kręgu z Krzyżowej. Obok Haralda Poelchau był tam drugim ewangelickim teologiem. W listopadzie roku 1943 mieszkanie Gerstenmaiera zostało zniszczone w trakcie nalotu. Wówczas zamieszkał w mieszkaniu Petera Yorcka von Wartenburg.

Dnia 20 lipca 1944 roku przebywał razem z Peterem Yorckiem von Wartenburgiem w berlińskim Bendlerblock, aby aktywnie wspierać zamach na Hitlera płk. Stauffenberga. Oskarżony przed nazistowskim sądem ludowym o zdradę stanu, skazany został na karę siedmiu lat ciężkiego więzienia. Z miejsca odosobnienia w Bayreuth zwolniony został dopiero przez oddziały amerykańskie.

W roku 1945 przejął kierownictwo protestanckiej organizacji humanitarnej (Hilfswerk der Evangelischen Kirchen in Deutschland) w Stuttgarcie. W latach 1954-1969, będąc członkiem CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna Niemiec/ Christlich Demokratische Union Deutschlands), sprawował funkcję prezydenta niemieckiego parlamentu.

Zmarł 13 marca 1986 roku.

HARALD POELCHAU (1903-1972)

Harald Poelchau urodził się 5 października 1903 roku w Poczdamie jako syn pastora. Po maturze studiował teologię ewangelicką. Studia zakończył uzyskaniem tytułu doktora teologii.

W roku 1928 poślubił Dorotheę Ziegele, z którą miał jednego syna.

Po wyświęceniu na pastora, został w roku 1933 kapelanem więziennym w Berlin-Tegel, a potem także w Berlin-Plötzensee i w więzieniu przy Lehrter Straße. Jako pracownik służby więziennej stał się wkrótce ważnym wsparciem dla ofiar nazistowskiej maszyny przemocy. Setkom skazanych na karę śmierci towarzyszył w drodze na miejsce kaźni.

Od roku 1941 był członkiem Kręgu z Krzyżowej.

Korzystając z zajmowanej pozycji, mógł wraz z żoną pomagać wrogom reżimu i prześladowanym Żydom. Ich mieszkanie było schronieniem dla tych, którzy musieli się ukrywać, potrzebowali żywności lub nowych dokumentów. Był też ściśle związany z grupą opozycyjną „Onkel Emil”, która pomagała Żydom ukrywającym się w Berlinie.

Po zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku, Gestapo nie wpadło na trop Poelchaua, mógł więc jako kapelan więzienny opiekować się przyjaciółmi z Kręgu z Krzyżowej, przekazywać informacje i pomagać im w utrzymaniu kontaktu z rodzinami. To dzięki jego pomocy Helmuth James i Freya von Moltke mogli wymienić ostatnie listy z celi śmierci.

Krótko przed śmiercią, 22 kwietnia 1972 roku, Poelchau otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznawany przez Instytut Yad Vashem za pomoc Żydom podczas II wojny światowej.

MARION YORCK VON WARTENBURG (1904-2007)

Marion Yorck von Wartenburg, z domu Winter, urodziła się 14 czerwca 1904 roku w Berlinie, w rodzinie protestanckiej. Studia prawnicze zakończyła w roku 1929 uzyskując tytuł doktora prawa.

Rok wcześniej poznała Petera Yorcka von Wartenburg, za którego wyszła za mąż w roku 1930. Nie mieli dzieci.

Jako małżeństwo zdecydowali się po roku 1938 na aktywną działalność opozycyjną. Ich mieszkanie w Berlinie stało się miejscem wielokrotnych spotkań członków Kręgu z Krzyżowej.

Po nieudanym zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku, jej mąż został aresztowany i 8 sierpnia 1944 roku skazany na śmierć. Ona sama została dwa dni później internowana i zamknięta na trzy miesiące w więzieniu. Nie postawiono jej jednak zarzutów udziału w spisku.

Dzięki swej opozycyjnej działalności od roku 1946 pracowała na zlecenie Aliantów jako sędzia w Berlinie. W roku 1952, jako pierwsza kobieta w Niemczech, została głównym sędzią Izby Karnej, a później przewodniczącą sądu krajowego w Berlinie.

Zmarła 13 kwietnia 2007 roku w Berlinie.

HANS PETERS (1896-1966)

Hans Peters urodził się 5 września 1896 roku w Berlinie. Po I wojnie światowej studiował nauki przyrodnicze i prawo. Od roku 1923 był członkiem partii Centrum (Niemiecka Partia Centrum / Deutsche Zentrumspartei). Po habilitacji, w latach 1925-1928, oprócz pracy w administracji prowadził zajęcia na Uniwersytecie Wrocławskim.

W roku 1933 wybrano go na członka zarządu katolickiego Stowarzyszenia im. Josepha Görres ds. Wspierania Nauki. Gremium to odrzucało światopogląd i przywódcze ambicje reprezentowane przez reżim nazistowski. Po przejęciu władzy przez nazistów, utrzymywał kontakty ze swoimi prześladowanymi przyjaciółmi z partii Centrum.

Od roku 1940 ściśle współpracował z Helmuthem Jamesem von Moltke i Peterem Yorckiem. W Kręgu z Krzyżowej uznawany był za specjalistę od spraw kultury i szkolnictwa wyższego.

Nawiązał relacje z berlińską grupą oporu „Onkel Emil”, która pomagała prześladowanym Żydom.

Mimo tego, że Peters należał do ścisłego kierownictwa Kręgu z Krzyżowej, Gestapo nie dowiedziało się o jego udziale w grupie.

Przeżył wojnę i był jednym z współzałożycieli partii chrześcijańsko-demokratycznej CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna Niemiec/ Christlich Demokratische Union Deutschlands) w Hamburgu.

W lutym roku 1946 reprezentował swoją partię w czasie procesów norymberskich, podczas których Alianci osądzili nazistowskich zbrodniarzy.

Zmarł 15 kwietnia 1966 roku w Kolonii.

FREYA VON MOLTKE (1911-2010)

Freya von Moltke wychowała się w Kolonii, jako córka bankiera. Studiowała prawo, z którego w roku 1935 uzyskała tytuł doktora.

W roku 1929 poznała Helmutha Jamesa von Moltke, którego poślubiła dwa lata później. Mieli dwóch synów.

W czasie nieobecności męża, który od roku 1935 pracował w Berlinie, zarządzała dobrami w Krzyżowej. Była najbliższą współpracowniczką swojego męża, do którego prawie codziennie pisała listy.

Brała udział w spotkaniach Kręgu z Krzyżowej w Krzyżowej i Berlinie. W roku 1944, po aresztowaniu męża i nieudanym zamachu na Hitlera z 20 lipca, uratowała dokumenty grupy oraz listy męża, ukrywając je w ulach w Krzyżowej. Gestapo nigdy nie dowiedziało się o jej udziale w grupie.

Po wojnie zmuszona była opuścić Krzyżową, która została – razem z innymi terenami tzw. Ziem Zachodnich – włączona do Polski. W latach 1947–1956 mieszkała w Republice Południowej Afryki, skąd pochodziła matka jej męża. Zajmowała się tam pracą społeczną. Po czterech latach pobytu w Niemczech, przeprowadziła się w roku 1960 do USA, gdzie mieszkała do śmierci.

W roku 1988 opublikowanych zostało 1600 listów, które w latach 1939-1945 wymieniła z mężem, Helmuthem Jamesem. Stały się one niezwykle cennym źródłem wiedzy o działalności Kręgu z Krzyżowej. Od roku 1989 Freya von Moltke była żywo zaangażowana w polsko-niemiecką inicjatywę mającą na celu odbudowanie majątku w Krzyżowej i utworzenie tam międzynarodowej miejsca spotkań młodzieży. Do końca swojego życia wspierała działalność Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i jej pracę na rzecz dialogu polsko-niemieckiego.

Zmarła w styczniu roku 2010 w Vermont (USA), gdzie została również pochowana. Na starym cmentarzu rodziny von Moltke w Krzyżowej, tuż obok symbolicznego grobu Helmutha Jamesa, umieszczono również jej płytę nagrobną.

WYBÓR ARTYKUŁÓW HISTORYCZNYCH NA TEMAT KRĘGU Z KRZYŻOWEJ

Niniejsza teka edukacyjna została wzbogacona o teksty publicystyczne oraz popularnonaukowe, które dostarczają bardziej szczegółowej wiedzy na temat historii oraz działalności Kręgu z Krzyżowej, jak również podejmują temat polskiej perspektywy na niemiecki ruch oporu. Artykuły pochodzą z publikacji wydanej przez Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego oraz Fundację im. Konrada Adenauera, pt. „(Nie)obecne dziedzictwo. Rozważania o Kręgu z Krzyżowej” (red. T. Skonieczny, Wrocław 2017). Jest ona dostępna do pobrania na stronie www.krzyzowa.org.pl.

Dodatkowo przedstawiamy wybór publikacji, które na temat Kręgu z Krzyżowej i niemieckiej opozycji antynazistowskiej ukazały się w języku polskim:

- Brackelmann Günter, *Helmuth James von Moltke 1907–1945*, Poznań 2009
- Fikus Sebastian, *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010
- Jonca Karol, *Myśleć z Moltkem – na drodze do powstania „Fundacji dla Porozumienia Europejskiego”*, Świdnica 2003
- Maier Hans, *Krąg z Krzyżowej w niemieckim ruchu oporu*, „Dokumentacja polsko-niemieckiej Grupy Kwiryków”, nr 1 (2010) [publikacja elektroniczna]
- Mehlhorn Ludwig, *„Odrzucając kłamstwo”. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*, we współpracy z F. Delp, A. Franke, K. Madoń-Mitzner, Krzyżowa 2012
- Moltke Freya von, *Wspomnienia z Krzyżowej 1930–1945*, Warszawa 2000
- Morawska Anna, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970
- Ruchniewicz Krzysztof, *Krzyżowa ponownie (od)czytana*, Wrocław 2017
- Steinbach Peter, *Opór – sprzeciw – rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeczy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001

ROBERT ŻUREK

PARTYZANCI BEZ KARABINÓW. SZKIC O KRĘGU Z KRZYŻOWEJ*

Choć powstał 75 lat temu, Krąg z Krzyżowej, tajna niemiecka organizacja antyhitlerowska, może być inspiracją również dziś. Także dla Polaków – jako szkoła dialogu i odwagi cywilnej.

W Zielone Świątki 1942 r. doszło do pierwszego spotkania Kręgu z Krzyżowej – w tej właśnie miejscowości na Dolnym Śląsku. Pod wieloma względami była to najoryginalniejsza i najdojrzalsza tajna organizacja antyhitlerowska w III Rzeszy. Los chciał, że jej matecznik leży dziś w granicach Polski. Ale to ani jedyny, ani najważniejszy powód, dla którego powinniśmy pamiętać o Kręgu.

U podstaw jego działań legło przekonanie, że nie wolno być obojętnym wobec zła, i że trzeba je zwalczać z determinacją adekwatną do jego rozmiarów. Członkowie organizacji uważali niemiecki narodowy socjalizm za zło niemal absolutne – dlatego, by mu się przeciwstawić, postawili na szali wszystko.

„Jeśli musimy już żyć w czasach, w których istnieje duże prawdopodobieństwo przedwczesnego końca, powinniśmy zatroszczyć się przynajmniej o to, by nasze życie i nasza śmierć miały sens” – stwierdził Adam von Trott zu Solz, jeden z członków Kręgu, już w 1935 r. Tyle że wcale nie byli skazani na „przedwczesny koniec”. Dobrze usytuowani, mieli wpływowych znajomych, pracę chroniącą przed wystąpieniem na front. Mogli, jak wielu innych, przeczekać nazistowską nawałnicę, mogli też bez większych problemów opuścić Niemcy.

Wybrali opór, choć mieli dużo do stracenia. W większości byli majętni, posiadali rodziny, małe dzieci. A jako spiskowcy nie mogli liczyć nawet na szacunek i wdzięczną pamięć rodaków. Helmuth James von Moltke, jeden z liderów Kręgu, dzielił się w liście gorzką konstatacją, że mordowani członkowie ruchu oporu w krajach okupowanych „mają przynajmniej świadomość, że ich ziomkowie uważają ich za bohaterów”, zaś niemieccy antynaziści „giną wstydliwą śmiercią (...) zrównani z chuliganami i mordercami”.

Członkowie Kręgu musieli zmierzyć się z pytaniem, jak walczyć z nazizmem. Prowadzili gorączkowe dyskusje, czy powinni przeprowadzić zamach na Hitlera, ale ostatecznie doszli do wniosku, że próba zamachu, przygotowana przez grupę cywili, byłaby skazana na niepowodzenie. Ponadto argumentowali, że Hitler jest wprawdzie zbrodniarzem, czym innym jest jednak wymierzenie sprawiedliwości przez sąd, a czym innym skrytobójstwo, którego skutkiem mogłaby być jeszcze większa zawziętość zwolenników narodowego socjalizmu. Za swoje zadanie uznali więc przygotowanie teoretycznych podwalin pod taki ład powojenny, który uniemożliwi odrodzenie się w Niemczech zbrodniczych ideologii.

* Tekst został pierwotnie opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” nr 36/2017.

Z perspektywy Polski – gdzie ruch oporu kojarzy się z sabotażem, walką partyzancką i powstaniem – taka postawa może budzić zdziwienie. Czy czekanie na to, aż inni pokonają zło, i ograniczanie własnych działań do dyskusji można uznać za opór? Czy nie mamy tu raczej do czynienia z zachowaniem, którego celem jest poprawa komfortu moralnego grupy odrealnionych, zamożnych intelektualistów?

Można jednak spojrzeć na Krąg z Krzyżowej z innej perspektywy i dostrzec w nim ludzi, którzy odpowiedzi na wyzwania swoich czasów szukają, uwzględniając własne możliwości i predyspozycje. W tym świetle rezygnacja z działań spektakularnych na rzecz ukrytej przed światem pracy organicznej może być lekcją obywatelskiego realizmu i odpowiedzialności.

Podobną drogą poszło później Polskie Porozumienie Niepodległościowe – tajna organizacja antykomunistyczna, założona w 1975 r. przez Zdzisława Najdera. Nie prowadziło ono działań antysystemowych, lecz podejmowało refleksję nad porządkiem pokomunistycznej Polski i Europy, w tym również nad koniecznością porozumienia polsko-niemieckiego. Czas pokazał, jak ważna była ona dla rozwoju polskiej myśli politycznej i polityki zagranicznej III RP.

Twórcami Kręgu z Krzyżowej byli dolnośląscy arystokraci z tytułem hrabiowskim – Helmuth James von Moltke i Peter Yorck von Wartenburg. Wydawać by się mogło, że zgromadzą wokół siebie głównie przedstawiciele własnego stanu. Tak się jednak nie stało. Założyciele Kręgu byli przekonani, że przygotowanie programu dla powojennych Niemiec będzie miało sens jedynie wtedy, gdy włączą się w nie środowiska reprezentatywne dla wszystkich ważniejszych grup społecznych i politycznych przywiązanych do demokracji. Dlatego też do udziału w Kręgu zaprosili konserwatystów i niechętnych im działaczy robotniczych, konkurujących ze sobą chadeków i socjalistów, duchownych i antyklerykałów, protestantów i katolików – w tym cieszących się w kręgach ewangelickich wyjątkowo złą sławą jezuitów.

W czasach, kiedy wszystkie te środowiska były ze sobą skonfliktowane, powołanie takiej koalicji było krokiem niezwykłym. Krąg z Krzyżowej stał się szkołą dialogu i porozumienia ponad podziałami.

Członkowie Kręgu zaczęli analizować przyczyny sukcesu nazizmu, by na tym tle szukać możliwości duchowego odrodzenia rodaków i zabezpieczenia przyszłych Niemiec przed nawrotem szowinizmu. „Powieszają nas, bo mieliśmy odwagę myśleć” – napisał później von Moltke. Owocami tego wspólnego myślenia były obszernie dokumenty, diagnozujące przyczyny klęski niemieckiej demokracji i opisujące program przyszłych reform systemu politycznego i gospodarczego oraz edukacji. A także: roztaczające wizję demokratycznych Niemiec w zjednoczonej Europie.

W koncepcjach Kręgu na szczególną uwagę zasługują trzy elementy. Pierwszym z nich było przekonanie, że dobrą przyszłość Niemiec i Europy można zbudować jedynie na fundamencie chrześcijaństwa. W tym względzie panowała w Kręgu jedynomyślność, mimo iż część jego członków wywodziła się ze środowisk zdystansowanych wobec religii. Drugim elementem było postawienie w centrum uwagi nie kolektywu, a jednostki. Spiskowcy uważali, że trzeba stworzyć taki porządek polityczny, który będzie sprzyjał samostanowieniu i zaangażowaniu politycznemu obywatela, a nie jego bierności i posłuszeństwu. I wreszcie element trzeci – wspomniana już ścisła integracja europejska, oparta na pojednaniu i solidarności, będąca antidotum na konkurowanie ze sobą narodowych egoizmów.

Członkowie Kręgu zdawali sobie sprawę z tego, że warunkiem zjednoczenia Europy musi być duchowa odnowa Niemiec po ich upadku, której wyrazem będzie m.in. zadośćuczynienie za zbrodniczą wojnę i pojednanie z innymi narodami Europy. W tym – z Polakami.

Niektórzy z nich jeszcze w czasach Republiki Weimarskiej apelowali o porozumienie z Polską, nazywając je „fundamentem przyszłej Europy” (socjaldemokrata Theodor Haubach) i „euro-

pejską koniecznością” (Paulus van Husen, polityk katolickiego Zentrum). Po wybuchu wojny von Moltke podkreślał, że Niemcy, by osiągnąć pokój i pojednanie, muszą być gotowe zrezygnować ze swoich wschodnich terytoriów na rzecz Polski i Czech. Wśród niemieckich antynazistów nie były to popularne poglądy. Konserwatywna grupa skupiona wokół Carla Goerdelera opowiadała się wręcz za przywróceniem granic z 1914 r. Von Moltke, godzący się na utratę swojej ojcowizny w imię zadośćuczynienia, był w niemieckim ruchu oporu niemalże samotnym orędownikiem konsekwentnego pojednania ze wschodnimi sąsiadami Niemiec.

Działalność Kręgu to setki spotkań w małych grupach, które zajmowały się poszczególnymi kwestiami merytorycznymi. Wyniki tych prac były omawiane na trzech spotkaniach plenarnych; w maju i październiku 1942 r. oraz w czerwcu 1943 r.

Podczas gdy zebrania robocze odbywały się głównie w mieszkaniach w Berlinie, spotkania plenarne miały miejsce w posiadłości von Moltke w Krzyżowej. Na prowincji możliwe były w miarę spokojne dyskusje większej grupy osób, ukryte pod pozorem weekendowych zjazdów rodzinnych i towarzyskich. Właśnie ze względu na te zjazdy Gestapo nadało później owemu „kręgowi znajomych”, jak spiskowcy sami się nazywali, nazwę „Krąg z Krzyżowej”.

W ten sposób hitlerowska policja polityczna bezwiednie potwierdziła, że Krzyżowa nie była jedynie miejscem kilku obrad Kręgu, lecz miała kluczowe znaczenie dla jego tożsamości i programu. Nie sposób przecenić, ile dla konspiratorów, na co dzień operujących w małych, odizolowanych od siebie grupkach, znaczyła możliwość spotkania się w większym gronie i prowadzenia dyskusji z mniejszą obawą przed dekonspiracją. Tu, na prowincji, było to znacznie łatwiejsze niż w stolicy Rzeszy, oplecionej gęstą siecią pracowników i informatorów Gestapo.

I dlatego właśnie tu, a nie w Berlinie, w pełni uwidoczniła się różnorodność grupy, będąca jej znakiem szczególnym. Właśnie w Krzyżowej przy jednym stole siadali przedstawiciele wcześniej często zwaśnionych między sobą środowisk i w cierpliwym dialogu wypracowywali porozumienie. To doświadczenie wolnego dialogu i solidarnej troski o dobro wspólne uskrzydliło grupę i poszerzało światopogląd jej członków.

Von Moltke aresztowano w styczniu 1944 r., jednak Krąg nie został zdekonspirowany. Pozbawiony jednego z liderów wytracił impet, ale działał dalej. Część jego członków włączyła się w przygotowania do zamachu na Hitlera, planowanego przez grupę wyższych oficerów i przeprowadzonego 20 lipca 1944 r. Po fiasku zamachu Gestapo aresztowało wielu aktywnych przeciwników reżimu, w tym i większość członków Kręgu z Krzyżowej. Ośmiu z nich skazano na śmierć, kilku innych na kary więzienia.

Skazani członkowie Kręgu czekali na egzekucję w jednym z berlińskich więzień. Traf chciał, że ewangelickim duszpasterzem był w nim Harald Pölchau, jeden ze spiskowców, którzy pozostali niezdekonspirowani. Dzięki temu skazani mogli stosunkowo swobodnie komunikować się ze światem zewnętrznym i pozostawić po sobie szczere, poruszające listy pożegnalne do bliskich. Von Moltke krótko przed śmiercią pisał, że czeka na wykonanie wyroku bez lęku i rozpacz, a swoim prześladowcom ma ochotę mówić: „Złamcie nasze ciała, odrzycie z czci i majątku, zabierzcie nam żony i dzieci. Niechaj przeminą, gdyż wszystko to marność. Nam pozostanie Królestwo”. A żonie życzył: „oby Bóg był dla Ciebie tak łaskawy jak dla mnie, wtedy nawet śmierć męża nic nie będzie oznaczać...”.

W 1970 r. nakładem „Biblioteki Więzi” ukazała się książka Anny Morawskiej pod tytułem „Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy”. Poświęcona była Dietrichowi Bonhoefferowi, straconemu przez narodowych socjalistów ewangelickiemu teologowi. Wywarła ogromny wpływ na formującą się opozycję antykomunistyczną w Polsce. „Wszyscy opuszczający wtedy więzienia zaczy-

tywaliśmy się w książce Anny Morawskiej”, wspominała cytowana w niej Teresa Bogucka, jedna z liderek studenckich protestów marca 1968 r. „Dla wielu opozycjonistów debata o Bonhoefferze stanowiła ważny bodziec dla pracy nad fundamentami ideowymi ruchu Solidarności”, podkreślał Marek Prawda, działacz Solidarności, a potem dyplomata. „Niezwyczajna nauka i postawa Bonhoeffera przyczyniły się w Polsce do zbliżenia wierzących, agnostyków i niewierzących”, utrzymywał Michał Paziński, opozycjonista w PRL i historyk.

Pamięć o Kręgu z Krzyżowej odegrała istotną rolę u zarania wolnej Polski. Zainspirowani jego historią i programem działacze opozycji, głównie związani z wrocławskim Klubem Inteligencji Katolickiej, postanowili w czerwcu 1989 r., wspólnie z przyjaciółmi ze Stanów Zjednoczonych, Holandii i obu państw niemieckich, stworzyć w Krzyżowej międzynarodowe miejsce spotkań i dialogu. Z inicjatywy tej wyrosła Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, „jeden z najciekawszych projektów obywatelskich w Polsce po 1989 r.” (słowa Ludwiga Mehlhorna, opozycjonisty antykomunistycznego z czasów NRD). Również ze względu na tę inicjatywę w listopadzie 1989 r. odbyła się w Krzyżowej Msza Pojednania z udziałem premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla, która była kamieniem milowym na drodze porozumienia polsko-niemieckiego i integracji europejskiej.

Również dzisiaj Krąg z Krzyżowej może być dla nas inspiracją. Wobec braku zaangażowania znacznej części społeczeństwa w budowanie dobra wspólnego, warto przywoływać odwagę cywilną i odpowiedzialność obywatelską członków Kręgu. Wobec postępującej polaryzacji Polaków, prowadzącej do „zimnej wojny domowej”, warto wskazywać na Krąg jako szkołę dialogu i współpracy ponad podziałami. A wobec głębokiego kryzysu projektu europejskiego, warto nawiązywać do marzeń niemieckich spiskowców z Kręgu z Krzyżowej i polskiej opozycji demokratycznej z czasów PRL o opartej na wartościach wspólnocie pojednanych i solidarnych Europejczyków.

W Polsce już od lat zaniepokojenie budzą doniesienia o wypaczaniu prawdy historycznej za granicą. Świat mało wie o zasługach Polaków w walce o wolną, demokratyczną Europę, zarówno podczas II wojny światowej, jak i w latach 1945-89. Zamiast tego mnożą się w zachodnich mediach wzmianki o „polskich obozach zagłady”, a klęska komunizmu kojarzona jest raczej z upadkiem muru berlińskiego niż ruchem Solidarności. Czy w tej sytuacji właściwym jest popularyzowanie niemieckiej organizacji antyhitlerowskiej? Czy nie powinniśmy raczej podkreślać, że ogromna większość Niemców z przekonaniem wspierała Hitlera, a promować własnych, polskich bohaterów?

Jest to pozorna alternatywa, w rzeczywistości bowiem jedno nie przeczy drugiemu. Na wystawie stałej w Krzyżowej, pt. „Odwaga i pojednanie”, w bezpośrednim sąsiedztwie została zaprezentowana opowieść o polskim i niemieckim ruchu oporu w latach II wojny światowej. Po jednej stronie widać rozbudowany schemat państwa podziemnego i masową skalę polskiego sprzeciwu, po stronie drugiej – samotność garstki niemieckich spiskowców. Odpowiednio skonstruowana narracja, uwzględniająca kontekst historyczny i skalę zjawiska, zabezpiecza przed błędnymi interpretacjami, promuje wiedzę o historycznych zasługach Polaków w walce przeciwko totalitaryzmom XX wieku, a jednocześnie pozwala docenić postawę tych niewielu, którzy w hitlerowskich Niemczech mieli odwagę sprzeciwić się własnemu państwu i większości narodu.

Pamiętajmy zwłaszcza o tych spośród nich, którzy sformułowali dojrzały program pojednania i porozumienia europejskiego. Ich życie i myśl mają nam coś ważnego do powiedzenia. Warto wsłuchać się w tę opowieść.

SEBASTIAN FIKUS

SPRZECIW BYŁ DLA NICH MORALNYM OBOWIĄZKIEM. POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ KRĘGU Z KRZYŻOWEJ

W latach dwudziestych Republika Weimarska była wolnym, demokratycznym państwem, w którym rozwijało się niezwykle życie artystyczne i kulturalne. W ostatnich dniach stycznia 1933 roku doszło jednak do wydarzeń, które zaważyły na dalszych losach Niemiec. Wybrana w drodze demokratycznych wyborów partia narodowo-socjalistyczna NSDAP, na czele której stał Adolf Hitler, przejęła ster rządów. W bardzo krótkim czasie udało im się podporządkować sobie cały aparat administracyjny i policyjny Niemiec, stopniowo likwidując kolejne ze swobód obywatelskich oraz usuwając z parlamentu opozycyjnych posłów. Chciałoby się z dzisiejszej perspektywy powiedzieć, iż partia Hitlera była grupą skrajną, której brutalnym terrorem udało się zamienić demokratyczne państwo w więzienie. Narodowym socjalistom trudno jednak odmówić politycznej sprawności i znakomitego wyczucia nastrojów społeczeństwa. Zamiast licznych protestów, udało im się zdobyć niemal pełne poparcie społeczne dla swoich działań, które w niedługim czasie – bo już sześć lat później, w 1939 roku – doprowadziły do rozpoczęcia najbardziej krwawego konfliktu w dziejach ludzkości, II wojny światowej.

Tylko niewielkie środowiska i pojedynczy ludzie zachowali w III Rzeszy niezależność myślenia. Takim najważniejszym ugrupowaniem opozycyjnym w III Rzeszy stał się krąg ludzi związanych z Helmuthem Jamesem von Moltke. Jego najważniejsi liderzy w różny sposób powiązani byli ze Śląskiem. Jedni mieli pochodzących stąd przodków, inni związali się z tym regionem zawodowo. Mniemali o sobie, że stanowią elitę narodu i również z tego powodu sądzili, że na nich to spoczywa obowiązek ratowania Niemiec przed narodowo-socjalistyczną dyktaturą. Zbliżyło ich do siebie oburzenie rzeczywistością państwa faszystowskiego, likwidacja najbardziej elementarnych praw obywatelskich i wszelkich przejawów niezależnego życia politycznego. Sprzeciw budziło w nich prześladowanie Żydów i agresywna polityka międzynarodowa. Towarzysze śląskiego arystokraty byli przekonani, że dyktatura, ze względu na swój niemoralny charakter, nie utrzyma się. Grupa ta wykrystalizowała się pod koniec lat trzydziestych. Już po dekonspiracji ugrupowania Gestapo nada mu nazwę „Kreisauer Kreis” – „Krąg z Krzyżowej”.

Jednym z głównych zadań, jakie postawili sobie opozycjoniści z Kreisauer Kreis, było stworzenie wizji nowych, wolnych od faszyzmu Niemiec. Koncepcje światopoglądowe, które zostały przez nich wypracowane, miały jednak swoje głębokie korzenie w atmosferze polityczno-intelektualnej lat dwudziestych XX wieku. Były kreatywnym konglomeratem poglądów, które intelektualności z Kreisauer Kreis zweryfikowali i rozwinęli również w wyniku doświadczeń, które

doprowadziły w Niemczech do rozwoju narodowego socjalizmu. Aby koncepcje światopoglądowe Kreisauer Kreis zrozumieć, warto spojrzeć na ich genezę.

Kreisauer Kreis było ugrupowaniem nieformalnym i nie miało żadnej określonej struktury organizacyjnej. Trudno jest też określić początek jego istnienia. Wiadomo, że pod koniec 1938 roku Helmuth von Moltke odnowił wiele swoich dawnych znajomości, głównie z czasów studenckich. W Anglii poznał Moltke prawnika Adama von Trotta. Przyjmuje się, że początek Kreisauer Kreis dał wspólny obiad Helmutha von Moltke z Peterem Yorckiem von Wartenburgiem w dniu 16 stycznia 1940 roku. Tego dnia napisał Moltke do żony: „Dużo z nim rozmawiałem. Peter mieszka koło ogrodu botanicznego w Berlinie w malutkim domku, który jest bardzo sympatycznie urządzone. Myślę, że się bardzo dobrze zrozumieliśmy i będę się teraz z nim częściej spotykał”. Hrabia Peter Yorck von Wartenburg pochodził z jednego z najznamienitszych śląskich rodów arystokratycznych. Jego siostra Davy była żoną przedwojennego ambasadora Niemiec w Polsce, Adolfa von Moltke. Adolf von Moltke był natomiast wujem Helmutha von Moltke. Arystokraci byli ze sobą więc spokrewnieni.

Obaj postanowili wspólnie opracowywać wizje powojennych Niemiec i podjąć jednocześnie działania na rzecz obalenia reżimu hitlerowskiego. Sądziło, że przegrana wojna będzie powodem wielkiej skruchy narodu niemieckiego i dlatego dobrym momentem do przeprowadzenia w Niemczech głębokich reform społecznych i gospodarczych. Wymagało to skądinąd niezwyklej wiary w przyszłość i determinacje procesów historycznych, żeby na szczycie sukcesów Hitlera zajmować się agonią jego systemu.

Za jedno z głównych zadań założyli sobie również łagodzenie konsekwencji terroru hitlerowskiego, zarówno w Niemczech, jak i okupowanych krajach. Postanowili udzielać wielopłaszczyznowego wsparcia prześladowanym przez reżim i ratować możliwie wielu ludzi zagrożonych śmiercią. Chcieli tworzyć wyspy „ludzkiego świata” (Insel der Menschlichkeit). Zadania te przerastały ich możliwości, dlatego postanowili zorganizować wokół siebie możliwie wielu przeciwników faszyzmu. Szukali również indywidualności, które mogłyby nie tylko im służyć radą, ale również takich, którzy w przyszłych, powojennych Niemczech mogliby objąć kluczowe stanowiska.

Moltke szukał ludzi kompetentnych w różnych dziedzinach. Kreisauer Kreis oparty był w większości na osobistych i rodzinnych kontaktach. Moltke z reguły nie zadawała się poglądem jednego eksperta, tylko w każdej sprawie rozmawiał z większą ilością specjalistów. Wymagały tego zaostrzone środki ostrożności, ponieważ dekonspiracja mogła oznaczać wyroki śmierci dla wszystkich zaangażowanych w spisek. Notatki z rozmów były jeszcze tego samego dnia palone, tylko te najważniejsze były w możliwie bezpiecznym miejscu przechowywane. Jednym z nielicznych członków Kreisauer Kreis, którzy nie zostali zamordowani przez reżim hitlerowski, był Theodor Steltzer. O pracy w sprzysiężeniu tak napisał po wojnie: „Nie było w pracy naszego koła żadnego statutu czy głosowań. Staraliśmy się w zawsze szukać kompromisu. W luźnej atmosferze, jaka towarzyszyła ich pracy, powstawały naturalnie odmienne poglądy. Różnice pokoleniowe i osobiste doświadczenia odgrywały tu oczywiście istotną rolę”.

Członkowie Kreisauer Kreis reprezentowali różne środowiska i orientacje polityczne. Po części byli to przywiązani do pruskich tradycji patriotycznych arystokraci, jak Moltke, Yorck i Fritz-Dietlof hrabia von Schulenburg, były wicepremier prowincji górnośląskiej ze stolicą we Wrocławiu. Drugą grupę w sprzysiężeniu odgrywali socjaliści, jak Adolf Reichwein, Theodor Haubach. W Kreisauer Kreis uczestniczyli socjaldemokratyczni posłowie do Reichstagu, jak Juliusz Leber, czy Carlo Mierendorff. Jego członkiem był także przywódca związków zawodowych Wilhelm

Leuschner. Niektórzy przedstawiciele tej grupy spędzili wiele lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Trzeci element w Kreisauer Kreis stanowili teologowie: Harald Poelchau, Eugen Gerstenmaier, Augustin Rösch, Alfred Delp, Lothar König. Związani z nim byli także opozycjoniści, których trudno zaszeregować. Byli to oficerowie: jak Theodor Steltzer i Hans Peters, dyplomaci: Adam von Trott i Werner von Haeften, politolog Otto von der Gablenz. Kreisauer Kreis już w 1942 roku świadomie określał się jako „ruch oporu”.

Byli to kompetentni prawnicy, teoretycy państwa, ekonomiści i filozofowie. Pomimo dzielących ich różnic potrafili znaleźć płaszczyznę współpracy. Ich porozumienie opierało się w głównej mierze na poszanowaniu partnera. Jednak nie wszyscy członkowie Kreisauer Kreis całkowicie się z nim identyfikowali. Eugen Gerstenmaier napisał już po wojnie: „(...) nie można powiedzieć, że hrabia Schulenburg identyfikował się bez zastrzeżeń z pozostałymi członkami Kreisauer Kreis. Kiedy Adam von Trott, ja czy Yorck w pełni podzielaliśmy poglądy hrabiego von Moltke, to hrabia von Schulenburg często był zupełnie innego zdania”. Jeszcze w listopadzie 1942 roku Moltke zapisał sobie, że dzieli go od Schulenburga poważne różnice. Rozbieżności te miały charakter polityczny i dotyczyły głównie sposobu przyspieszenia upadku reżimu hitlerowskiego. Inne kwestie sporne miały charakter intelektualny i dotyczyły sposobu funkcjonowania państwa.

Spotykano się w zależności od liczby uczestników albo konspiracyjnie, w sposób niezauważony przez sąsiadów czy przypadkowych znajomych, albo oficjalnie – pozorując duże prywatne spotkania towarzyskie. Ponieważ do stylu życia wielkich domów arystokratycznych należało przyjmowanie wielu gości, spotkania Kreisauer Kreis nikogo nie dziwiły i nie wzbudzały żadnych podejrzeń.

Największe programowe spotkania sprzysiężenia odbywały się w Krzyżowej pod Świdnicą. Pierwsze z nich miało miejsce w dniach pomiędzy 22 a 25 maja 1942 roku. Wzięli w nim udział: Yorck, Moltke, Peters, Poelchau, Rösch, Steltzer, Lukaschek, Reichwein. Było to spotkanie „kolegów hrabiego z Berlina”. Głównymi tematami spotkania była rola chrześcijaństwa w procesie odbudowy powojennego społeczeństwa oraz kształt struktur państwowych i samorządowych. Poruszano problemy reformy szkolnictwa podstawowego i wyższego. Rozmawiano na nim także o perspektywach ruchu oporu w Niemczech. Moltke i Yorck reprezentowali pogląd, że arystokracja stanowi elitę narodu i na niej ciąży szczególna odpowiedzialność za likwidację haniebnego faszystowskiego systemu. Rozmawiano także o sposobie zachowania w przypadku dekonspiracji i aresztowania przez Gestapo.

Drugie spotkanie Kreisauer Kreis odbyło się kilka miesięcy później w dniach między 16 do 18 października 1942 roku. Wzięli w nim udział: Yorck, Moltke, Steltzer, Gerstenmaier, Delp, Reichwein, Horst von Einseidel, Hermann Maass.

Na spotkaniu kontynuowano dyskusje o przyszłej konstytucji. Głównymi tematami rozmów był przyszły ustrój Niemiec, sprawy gospodarcze i kształt związków zawodowych.

Ostatnie, trzecie spotkanie w Krzyżowej, odbyło się w Zielone Świątki między 12 a 14 czerwca 1943 roku. Wzięli w nim udział: Husen, Trott, Gerstenmaier, Reichwein, Einsiedel, Maass, Delp, Yorck, Moltke. Zdominowały je problemy związane z tematyką polityki zagranicznej wobec Aliantów oraz z ukaraniem faszystowskich zbrodniarzy.

Naturalnie nie wszystkie spotkania robocze odbywały się w Krzyżowej. Moltke często zapraszał spiskowców do swojego mieszkania w Berlinie. Również Yorck von Wartenburg użyczał swoich posiadłości na spotkania sprzysiężenia. Odbywały się więc one w Małej Oleśnicy, ale przede wszystkim w berlińskim domu Yorcków przy ulicy Hortensienstrasse 50. Od marca 1943 roku, w obawie przed bombardowaniami, przeprowadził się tam również Helmuth von Moltke.

Niektórzy uważają nawet, że to właśnie ten dom, bardziej niż sama Krzyżowa, był centrum sprzysiężenia. Krzyżowa była i jest jednak symbolem Kreisauer Kreis.

Politykę rolną przyszłego państwa niemieckiego omawiano na osobnych spotkaniach, w innym składzie. Miały one miejsce najczęściej w dobrach barona Ernsta von Borsig – Gross Behnitz, które były oddalone od centrum Berlina o około 40 km. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w dniach pomiędzy 13 do 16 marca 1942 roku. Wzięli w nim udział obok Petera von Yorcka i Helmutha von Moltke, także: Fritz Christiansen-Weniger, Margarete von zur Mühlen, Friederich von Zitzewitz-Muttrin. Drugie spotkanie odbyło się również w Gross Behnitz w dniach pomiędzy 25 a 27 lipca 1942 roku. Dodatkowo wzięli w nim udział: prof. Constantin von Dietze, Hans Krueger, August von Jest i przypuszczalnie – Horst von Einseidel. Trzecie spotkanie w dobrach barona Boersiga miało miejsce w lutym 1943 roku. Wzięli w nim udział tylko Yorck, Moltke, Christiansen-Weniger i gospodarz.

W sprawach dotyczących zarówno polityki rolnej, jak i innych zagadnień, spotykano się również w mniejszych grupach problemowych, które przygotowywały spotkania plenarne. Członkowie grupy stworzyli system ekspertyz, profesjonalizując dalece swoją pracę. Propozycje rozwiązań poszczególnych zagadnień dyskutowane były potem na posiedzeniach w szerszym gronie.

Zawsze jednak przestrzegano tych samych, ściśle określonych zasad konspiracji. Nie prowadzono żadnych list z nazwiskami, zapiski z przypadkowymi notatkami były natychmiast palone. Tylko najważniejsze, wypracowane dokumenty staranie chowano. Na tyle zresztą skutecznie, że po dekonspiracji Kreisauer Kreis Gestapo nigdy ich nie odnalazło.

W trakcie dyskusji dochodziło czasami do konfliktów. Poważne różnice zdań występowały przede wszystkim wokół postulatu przeprowadzenia zamachu na Hitlera. Moltke długo liczył na to, że generałowie Wehrmachtu dokonają przewrotu stanu. Po klęsce stalingradzkiej doszedł jednak do przekonania, że tylko Alianci są w stanie obalić reżim faszystowski. Ten scenariusz wydawał mu się też najlepszy z punktu widzenia reform społeczno-politycznych, które Moltke uważał za absolutnie konieczne.

Przeciwko zamachowi na Hitlera przemawiały również argumenty o charakterze moralnym. W rozmowie z bratem przyszłego zamachowca, hrabią Hansem Christophem von Stauffenbergiem, Moltke argumentował tak: „Dlaczego jesteście przeciwko III Rzeszy? Dlaczego jesteście przeciwko faszyzmowi? Przecież dlatego, że jest to system zbrodniczego bezprawia. Nie można odnowy społeczeństwa zaczynać od zbrodni. Mord sam w sobie jest bezprawiem”. W rozmowie z innym członkiem Kreisauer Kreis, jezuitą Augustinem Rösch, miał kiedyś powiedzieć: „Nie możemy się uskarżać na mordowanie ludzi w obozach koncentracyjnych i Bóg wie raczyć gdzie jeszcze, kiedy mielibyśmy robić to samo”.

Głównym oponentem Helmutha von Moltke w tym sporze był hrabia Fritz-Dietlof von Schulenburg. Od wiosny 1943 roku podejmował on zdecydowane zabiegi na rzecz usunięcia Hitlera. Moltke był przeciwny zamordowaniu Hitlera – do samego końca. Po jego aresztowaniu przez Gestapo w styczniu 1944 roku większość członków Kręgu zdecydowała się jednak na udział w zamachu na Hitlera i aktywnie uczestniczyła w jego przygotowaniach. Schulenburg mawiał czasami o Kreisauer Kreis, że jest kołem literatów i pięknoduchów. Nie przeszkadzało mu to jednak ściśle z nim współpracować.

W trakcie licznych dyskusji, toczonych w obrębie Kreisauer Kreis, nie było natomiast żadnych wątpliwości co do oceny Holocaustu. Opozycjoniści niemieccy przypuszczalnie nie mieli do końca świadomości rozmiarów zbrodni dyktatury faszystowskiej w stosunku do Żydów. Niemniej, w bezkompromisowy sposób opowiadali się od samego początku przeciwko jakimkolwiek formom ich dyskryminacji. Augustin Rösch już w listopadzie 1941 roku zwracał innym członkom Kre-

isauer Kreis uwagę na tragiczny los Żydów, których tysiące zamknięto w zbrodniczych gettach. Z całym zdecydowaniem wypowiadał się przeciwko ich deportacji i mordowaniu. Inny czołowy intelektualista Kreisauer Kreis, Alfred Delp, starał się czynnie pomagać zagrożonym Żydom. Ówczesną niemiecką politykę wobec nich uważał za hańbę i zbrodnię przeciw ludzkości, godną najbardziej zdecydowanego potępienia.

Moltke reprezentował pogląd, że należy wszystkimi środkami pomóc Aliantom w wojnie z hitlerowskimi Niemcami. Dlatego też Kreisauer Kreis starał się od samego początku nawiązać kontakty z rządami koalicji antyhitlerowskiej. Próby te związane były z ogromnym ryzykiem, ponieważ najmniejsza nawet niedyskrecja ze strony Aliantów zaprowadziłaby natychmiast wszystkich członków Kreisauer Kreis na szafot. Mimo wielokrotnych prób Alianci konsekwentnie współpracy z niemiecką opozycją odmawiali.

Opozycjonistom z Kreisauer Kreis udało się natomiast nawiązać kontakty z ruchem oporu w innych krajach. Z jednej strony w powiązaniach tych upatrywano szanse nawiązania współpracy z Aliantami. Z drugiej – próby te wynikały z potrzeby udzielania pomocy ludziom zagrożonym przez reżim hitlerowski. Kontakty te nawiązywano dzięki wysokim pozycjom zajmowanym przez członków Kreisauer Kreis w hitlerowskim systemie władzy. Działania te wiązały się w oczywisty sposób z poważnym narażeniem życia. Działalność opozycyjna Kreisauer Kreis nie sprowadzała się więc wyłącznie do światopoglądowych dyskusji.

Pod koniec września 1943 roku Moltke ostrzegł duński ruch oporu przed przygotowywanymi deportacjami Żydów. Gestapo organizowało wielką akcję na noc między 1 a 2 października 1943 roku. Duńscy Żydzi słyszeli już o tym zamiarze, ale dzięki Helmuthowi von Moltke upewnili się, że ta informacja jest prawdziwa. W ten sposób przyczynił się on do uratowania od pewnej śmierci około 6000 ludzi. Śląski arystokrata utrzymywał żywe kontakty z ruchem oporu w Holandii. Tam również ostrzegał przed akcjami policyjnymi i czynił starania o uwolnienie uwięzionych. Pomagał przeciwdziałać próbom rabunku gospodarczego. W Holandii Moltke brał udział nawet w debatach na temat przyszłości Europy.

Moltke miał zamiar stworzyć system ostrzegania polskiego ruchu oporu przed hitlerowskimi represjami. Można przyjąć, że spotkał się w tej sprawie z prymasem Sapiehą w pierwszych dniach maja 1943 roku. Nie zachowały się informacje, jak przebiegła ta rozmowa i czy przyniosła jakikolwiek skutek. Wiadomo tylko, że Moltke z wizyty u Sapiehy był całkowicie zadowolony.

W konspiracyjnym liście do swojego brytyjskiego przyjaciela Lionela Curtisa z 25 marca 1943 roku Moltke pisał tak: „Opozycja ratuje ludziom życie. Nie jesteśmy w stanie zapobiec temu, że wydaje się zbrodnicze rozkazy, ale jesteśmy w stanie poszczególnych ludzi uratować, nawet jeżeli ciążą już na nich wyroki śmierci. Często ostrzegamy ludzi, kiedy wiemy, że grozi im aresztowanie czy deportacja. Tak czynimy głównie w krajach okupowanych. Trudno zaprzeczać masowemu morderstwu dokonywanym przez Niemców. Przy dokładniejszej analizie okazałoby się pewnie, że wskutek działań różnych niemieckich generałów, oficerów, urzędników różnego szczebla, nawet prostych robotników zostało uratowanych wiele tysięcy ludzi. Z całą pewnością wiemy również, że w ramach represji za działania opozycyjne, czy nawet krytyczny stosunek do reżimu, morduje się dziesiątki tysięcy Niemców. Przypuszczamy, że każdego dnia ginie ich kilkuset. I ludzie ci nie umierają śmiercią bohaterów, jak opozycjoniści w inni okupowanych terenach. Tamci oddając życie mają przynajmniej świadomość, że ich ziomkowie traktują ich jako bohaterów. Niemieccy opozycjoniści umierają wstydliwą śmiercią i wiedzą, że w oczach otoczenia sprowadzeni zostali do jednej płaszczyzny z chuliganami i mordercami”.

Obok aparatu policyjnego III Rzeszy, inwigilującego środowiska opozycyjne, najpoważniejszym problemem był całkowity brak zainteresowania zachodnich Aliantów współpracą z niemiecką opozycją. Było to też najpoważniejszą słabością Kreisauer Kreis. Wynikało to w istotny sposób z faktu, że oprócz Kreisauer Kreis istniały w Niemczech inne ugrupowania opozycyjne, które swoich imperialistycznych i wielkomocarstwowych tęsknot bynajmniej nie kryły. Na zachód docierały teksty pisane w tych środowiskach, które wywoływały daleko idącą podejrzliwość. W dniu 21 lipca 1942 roku w jednym ze swoich memorandumów o sytuacji międzynarodowej premier Churchill napisał: „Gdyby rząd faszystowski w Niemczech upadł, to władza przejdzie prawie z całą pewnością w ręce kierownictwa niemieckiej armii. Generałowie Wehrmachtu w żadnym wypadku nie będą skłonni przyjąć warunków pokojowych, jakie byłyby konieczne z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii i USA”. Churchill, jak widać, nie oczekiwał jakiegokolwiek zmiany w polityczno-militarnej sytuacji po ewentualnym przejściu władzy przez opozycyjnych oficerów.

Pod koniec kwietnia 1942 roku, związany blisko z Kreisauer Kreis dyplomata, Adam von Trott, przekazał sekretarzowi generalnemu ruchu ekumenicznego w Genewie, Visser't Hooftowi, memorandum o planach swojego ugrupowania. Był to rodzaj politycznej deklaracji Kreisauer Kreis. Wyrażono w niej oburzenie dla faszystowskiej polityki w Europie i zabiegano o wsparcie we wspólnej walce przeciwko reżimowi hitlerowskiemu. Memorandum ostrzegało również przed niebezpieczeństwem rozwoju komunizmu w Europie. Miało ono trafić do rąk sir Stafforda Crippsa, który był wówczas nie tylko członkiem gabinetu Churchilla, ale jednym z najbardziej wpływowych polityków brytyjskich. Pomimo wysiłków Crippsa rząd brytyjski nie był nawet skłonny odpowiedzieć na nie. Przepuszczalnie przekazano je natomiast rządowi Stanów Zjednoczonych.

Nie była to bynajmniej jedyna próba nawiązania kontaktów z Londynem. Zdeklarowanym rzecznikiem współpracy Kreisauer Kreis z zachodnimi Aliantami był angielski biskup George Bell z Chichester. Wielokrotnie próbował on namówić koła rządowe w Wielkiej Brytanii do współpracy z opozycjonistami z Krzyżowej. Interweniował on w tej sprawie u ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Anthony'ego Edena, który napisał mu w piśmie datowanym na 4 sierpnia 1942 roku następująco: „Jeżeli część narodu niemieckiego rzeczywiście pragnie powrotu do państwa respektującego prawo i wolność jednostki, to reprezentujący ich politycy muszą zrozumieć, że nikt im nie będzie wierzył, dopóki nie podejmą aktywnych kroków w celu obalenia obecnego reżimu. (...) Rozumiem niebezpieczeństwa, jakim wydana jest niemiecka opozycja, ale jak na razie dała ona niewiele dowodów swej aktywności. Inne uciskane narody Europy walczą aktywnie z niemieckim okupantem, narażając się na wielkie straty. Niemiecka opozycja musi iść w ich ślady i musi wziąć na siebie określone ryzyko związane z obaleniem reżimu. Póki się tak nie stanie, nie widzę powodów, żeby zmieniać stanowisku rządu Wielkiej Brytanii wobec niemieckiej opozycji”.

Trochę inaczej wobec ruchu oporu zachował się rząd USA. Podobnie jak Brytyjczycy do końca odmawiał jakiegokolwiek z nim współpracy. Niemniej jednak Waszyngton zdecydował się na monitorowanie niemieckiej opozycji.

Na dalszych losach Kreisauer Kreis zaciążyło aresztowanie Helmutha von Moltke w styczniu 1944 roku, które w oczywisty sposób przerwało jego jakąkolwiek działalność opozycyjną. Moltke aresztowany został w związku z zupełnie inną sprawą, która z jego faktyczną działalnością opozycyjną nie miała nic wspólnego.

Uwięzienie Helmutha von Moltke miało dla dalszej działalności Kreisauer Kreis zasadnicze znaczenie. Ewolucja grupy miała tak głęboki charakter, że niektórzy niemieccy badacze uwa-

żają, iż z dniem 17 stycznia 1944 roku zakończyła ona swoją działalność. Trudno się z tym zgodzić. Moltke był co prawda od początku liderem tej grupy, ale dalece nie był jedynym jej członkiem. Kreisauer Kreis nie był pseudonimem tego śląskiego arystokraty, tylko grupą ludzi, która miała swoją dynamikę. Nigdy nie miał on w zasadzie początku, nie miał również stałej listy członków. W różnych okresach dominowali w nim inni ludzie. Po uwięzieniu Moltkego część z nich zdecydowała się prowadzić dalej konsekwentną walkę z hitlerowskim reżimem.

Zmiany w Kreisauer Kreis po uwięzieniu Moltkego dotyczyły kilku istotnych spraw. Poprzednio, jednym z głównych obszarów działalności grupy była praca intelektualno-koncepcyjna, w ramach której opozycjoniści zastanawiali się nad kształtem przyszłych, powojennych Niemiec. Po uwięzieniu Helmutha von Moltke ten obszar działalności zszedł na drugi plan. Punkt ciężkości działalności Kreisauer Kreis przesunięty został na przygotowania do zamachu na Hitlera i przewrotu stanu. I to była kolejna wielka przemiana. Moltke był zawsze konsekwentnym przeciwnikiem zamachu na dyktatora. Teraz jego dawni towarzysze zdecydowali się w ten akt czynnie zaangażować.

Jedną z głównych obaw Helmutha von Moltke przed dokonaniem zamachu na Hitlera była świadomość, że arystokraci i intelektualiści związani z Kreisauer Kreis w oczywisty sposób nie mieli doświadczenia w przeprowadzaniu zamachów terrorystycznych. Obawiał się, że próba zamordowania dyktatora skończy się katastrofą. I tu okazało się, że niestety miał rację. Zamach nie udał się, ponieważ Stauffenberg podłożył na konferencji z Hitlerem niewłaściwy ładunek wybuchowy. Konsekwencje tej pomyłki były straszne. Również dla życia powojennej Republiki Federalnej Niemiec. Dla elit hitlerowskich nieudany zamach na dyktatora stał się pretekstem do wymordowania wielkiej liczby wybitnych osób, których po 1945 roku w Niemczech zabrakło. Sądowe morderstwo na Helmucie von Moltke, któremu Sąd Ludowy nie potrafił udowodnić żadnej formy zdrady, jest tej polityki eksterminacji potencjalnych przeciwników politycznych w powojennej rzeczywistości najlepszym przykładem.

PAWEŁ UKIELSKI

NIEMIECKI RUCH OPORU Z POLSKIEJ PERSPEKTYWY

9 maja 2005 roku w Moskwie Władimir Putin przemawiał do uczestników obchodów 60. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej. W swoim wystąpieniu wspominał o Aliantach – Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji (jedynych członkach koalicji antyhitlerowskiej wymienionych z nazwy), hołd oddał także niemieckim i włoskim „antyfaszystom”. Takie zaprezentowanie „wszystkich Europejczyków, którzy stawili opór nazizmowi” wzbudziło w Polsce olbrzymie emocje i falę komentarzy, zarówno wobec samego Putina i prowadzonej przez niego polityki historycznej, jak i samego niemieckiego ruchu oporu z okresu rządów Hitlera.

Polacy są bardzo czuli na punkcie historii i jej interpretacji oraz ewentualnego relatywizowania, pomniejszania lub wręcz negowania jej roli w rozwoju narodu i budowaniu tożsamości. Trudno się temu dziwić – przez 200 lat stanowiła ona jeden z fundamentów oporu wobec mocarstw – od końca XVIII wieku trzech imperiów, które dokonały rozbiorów, zaś w XX wieku – dwóch reżimów totalitarnych, które na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow podzieliły Rzeczpospolitą między siebie. Kwestia II wojny światowej, najtragiczniejszego wydarzenia w dziejach Polski, wciąż budzi w naszym kraju wiele emocji, a często także poczucie, że przedstawiana jest ona w nieprawdziwym świetle.

To powoduje, że Polacy mają – jak to ujął były ambasador RP w Niemczech, Janusz Reiter – kłopot z niemieckim ruchem oporu. Z jednej bowiem strony, jednostki, które wbrew całemu społeczeństwu i państwowej machinie terroru potrafiły „popłynąć pod prąd” i wyrazić sprzeciw wobec zła z pobudek moralnych, zasługują na podziw. Z drugiej jednak, były to jednostki nieliczne, których heroizm w żaden sposób nie może być ukazywany jako reprezentatywny dla społeczeństwa niemieckiego. Nie przypadkiem Putin we wspomnianym przemówieniu zdecydował się podnieść rangę niemieckiego ruchu oporu – była to bez wątpienia prowokacja pod adresem Polski, z łatwym do przewidzenia efektem.

W tym wypadku problem leży w fundamentalnym rozróżnieniu między jednostką a wspólnotą oraz ich wzajemnej relacji. Wśród Niemców znalazły się bowiem jednostki heroiczne, które sprzeciwiły się ludobójczemu totalitaryzmowi. Jednak Niemcy, jako wspólnota polityczna, nie zdali ówczesnego egzaminu. Powstała machina państwowa – emanacja woli politycznej narodu, która była nastawiona na ludobójstwo, wyniszczenie dziesiątek milionów istnień ludzkich. Machina obliczona na inżynierię społeczną na niespotykaną wcześniej skalę.

W przeciwieństwie do Niemców, Polacy, jako wspólnota polityczna, mająca wyraz w strukturach państwowych, zdali ten egzamin. Polska jako pierwszy kraj w Europie stanęła do walki ze złem absolutnym, płacąc za to niewyobrażalną cenę. Wytworzyła struktury państwowe, które mimo okrutnej okupacji funkcjonowały na polskim terytorium, co więcej, które jasno opowiedziały się po stronie ratowania życia, nie po stronie nazistowskiej cywilizacji śmierci. Władze

polskiego państwa, któremu (mimo operowania w warunkach zniewolenia, a co za tym idzie – niemal nie mającego możliwości egzekwowania swoich prerogatyw) podporządkowała się znakomita większość społeczeństwa, potępiały ludobójstwo niemieckie, sądy wydawały wyroki na osoby kolaborujące (w tym denuncjujące Żydów), w strukturach państwowych powstała organizacja mająca za zadanie ratować Żydów, Żegota.

To oczywiście nie znaczy, że w polskim społeczeństwie nie było zbrodniarzy i kanalii. Wojna i przyzwolenie (a nierzadko zachęta) okupanta na przestępstwa wobec Żydów, Polaków żydowskiego pochodzenia, czy też innych Polaków, powodowały rozbudzenie najgorszych instynktów. Jednak również w tym miejscu należy zaznaczyć, że to totalitarna machina państwowa wprowadzona na okupowanych terenach przez Niemcy (oraz na wschodniej części w latach 1939-1941 przez Związek Sowiecki), umożliwiła, a nieraz wręcz stymulowała, ujawnienie się tej mrocznej części natury niektórych Polaków.

Kluczowe jest zatem zauważenie zasadniczej różnicy – w okupowanej Polsce to szmalcownicy i zbrodniarze, przyczyniający się do ludobójstwa, występowali przeciwko państwu i jego regułom, a zatem – przeciw własnej wspólnotie politycznej. W III Rzeszy zaś to zbrodniarze działali w imię państwa i za jego przyzwoleniem, wsparciem a wręcz – zgodnie z oczekiwaniami i planami. Przeciw państwu natomiast (a co za tym idzie – przeciw swojej wspólnotie politycznej) występowali ludzie sprzeciwiający się złu.

Pamiętać też należy, że Hitlera nie popierali wyłącznie fanatycy, zaślepieni ideologią naziści. Rację ma niemiecki historyk Götz Aly, który przypomina, że jeszcze na długo przed dojściem Hitlera do władzy opracowane zostały ekonomiczne plany i mechanizmy, pozwalające dzięki eksploatacji podbitych terenów utrzymać bezpieczeństwo socjalne i przyzwoity poziom życia przeciętnego Niemca, co powodowało, że w czasie wojny ów przeciętny Niemiec popierał działania Hitlera. Nie działało się tak z powodu ideologii, lecz ekonomii – jak to ujął Aly: „wszyscy Niemcy wzbogacili się na Holokauście”. Dlatego też krytykuje nadużywanie określenia „naziści”: „W niemieckich mediach co chwila słychać, że wojnę wszczęli »narodowi socjaliści«. Jednak czy miliony żołnierzy, którzy zaatakowali sąsiedni kraj, to byli »narodowi socjaliści«? Wydaje mi się, że była to niemiecka armia. Hitlera nie popierała grupa nazistowskich ideologów, tylko większość społeczeństwa.” Można zatem stwierdzić, że Hitler przejął w Niemczech „rząd dusz” i sprawował go praktycznie do samego końca wojny.

To oczywiście powoduje, że ci, którzy ze względów moralnych potrafili sprzeciwić się złu absolutnemu, zasługują na wyjątkowy podziw. Imperatyw moralny był w nich bowiem na tyle mocny, że byli w stanie przeciwstawić się własnemu społeczeństwu, narażając przy tym życie. Ale tu pojawia się drugi czynnik, który wpływa na postrzeganie niemieckiego ruchu oporu w Polsce, co więcej – to on najbardziej różni Polaków i Niemców. Nie zawsze bowiem udział w oporze przeciw Hitlerowi wynikał z moralności, zaś polityczne plany stojące za nim bywały całkowicie nie do zaakceptowania z polskiego punktu widzenia.

Taka sytuacja zachodzi bez wątpienia w przypadku najstynniejszego i najbardziej fetowanego uczestnika niemieckiego ruchu oporu, organizatora zamachu z 20 lipca 1944 roku, Clausa Schenka von Stauffenberga. Nie zdecydował się on na organizację zamachu z powodu sprzeciwu wobec zła absolutnego uosobianego przez nazizm. Jego działania wynikały z kalkulacji politycznej – dopóki Hitler odnosił sukcesy, Stauffenberg trwał przy nim, uznając to za korzystne dla Niemiec, dopiero, gdy uznał, że polityka Hitlera prowadzi do klęski, postanowił wystąpić przeciw niemu.

W pewnym sensie to rozumiałe, że w Niemczech legenda Stauffenberga jest znacznie bardziej żywa niż któregokolwiek z pozostałych przeciwników Hitlera. On dysponował koncepcją politycz-

ną ratowania Rzeszy, on miał zaplecze i wysoko postawionych pomocników. To sprawia, że łatwo zbudować jego wizerunek nie tylko jako odważnego zamachowca, ale również państwowca. Zrozumiałe jednak jest też, że w Polsce jest postrzegany diametralnie odmiennie. Polacy nie tylko pamiętają jego pogardliwe i rasistowskie słowa na swój temat z czasów podboju Polski w 1939 r., ale także dostrzegają, że w jego planach politycznych praktycznie nie było miejsca dla Polski w powojennym świecie. Do końca akceptował koncepcję Lebensraumu na wschodzie i zamierzał negocjować nie tylko powrót do przedwojennych granic Rzeszy, ale również utrzymanie nabytków terytorialnych kosztem Polski.

Z polskiego punktu widzenia znacznie bardziej na podziw zasługują ci, którzy w nazizmie umieli dostrzec zło absolutne. Ci, którzy sprzeciwili mu się z pobudek moralnych, nie politycznych kalkulacji. Było to niezwykle trudne, wymagało skrajnego ryzyka oraz pójścia pod prąd nastrojom społecznym. Dlatego to takie postacie, jak pastor Dietrich Bonhoeffer, stolarz Georg Elser czy studenci z Białej Róży dla Polaków są jednoznacznymi bohaterami niemieckiego oporu wobec Hitlera w czasie II wojny światowej.

Podobnie sytuacja ma się z Kręgiem z Krzyżowej – wprawdzie nie podjął on nigdy realnych działań przeciwko totalitarnemu systemowi, jednak sprzeciw wobec niego wynikał z oceny moralnej i pojawił się stosunkowo wcześniej. Oczywiście, w tym przypadku trudno mówić o jednolitej ideologicznie grupie, nawet między liderami pojawiały się różnice – o ile Helmuth James von Moltke był zdecydowanym przeciwnikiem czynnego oporu, to Peter Yorck von Warthenburg wziął aktywny udział w zamachu 20 lipca 1944 r. W czasie spotkań uczestnicy obradowali nad przyszłością Niemiec i ładu europejskiego po upadku reżimu nazistowskiego, głęboko rozważając m.in. zagadnienia powojennych stosunków z Polską oraz ukarania zbrodniarzy wojennych. W kwestiach tych Krąg z Krzyżowej zajmował stanowisko niespotykane w innych grupach oporu wobec Hitlera – von Moltke uważał „całkowitą klęskę militarną i okupację Niemiec z powodów moralnych i politycznych za absolutnie konieczne”, zakładał też nieuniknioną utratę Śląska jako konsekwencję rozpętanej wojny (miał on przypaść Polsce lub Czechom). Za swoje „myślzbrodnie” członkowie Kręgu z Krzyżowej zostali skazani na śmierć, mimo że większość z nich nie podjęła żadnych działań przeciw reżimowi.

Tych kilka powyższych uwag pokazuje, że zagadnienia związane z postawami społecznymi i miejscem niemieckiego ruchu oporu w czasie II wojny światowej, nie tylko wciąż budzą emocje w obu naszych społeczeństwach, lecz także wymagają wzajemnego wyjaśniania, abyśmy wszyscy lepiej poznali konteksty. Żebyśmy wiedzieli, że z jednej strony Polacy są niezwykle czuli na wszelkie (prawdziwe lub wyimaginowane) próby rozmywania odpowiedzialności za pomocą bohaterskich, acz nielicznych jednostek, z drugiej zaś, że heroizm tych jednostek ze względu na warunki, w jakich działały, nierzadko może być porównywalny z postawą Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

TOMASZ SKONIECZNY

NIEPRZYSTAWALNE NARRACJE – POLSKA I NIEMIECKA PAMIĘĆ O ZAMACHU STAUFFENBERGA*

20 lipca Niemcy ponownie obchodzą będą państwowe uroczystości upamiętniające nieudany zamach na Hitlera z 1944 r. Przypuszczalnie i tym razem przejdą one w Polsce bez większego echa, ukazując tym samym dwie zasadnicze kwestie, które wiele mówią nie tylko o relacjach polsko-niemieckich, ale również o istocie rytuałów pamięci.

Po pierwsze, po raz kolejny okaże się, iż płk Claus von Stauffenberg, jak i pozostali przywódcy wojskowej opozycji antyhitlerowskiej, nie są i – zapewne – nie będą postrzegani w Polsce jako bohaterowie. I słusznie.

Po drugie zaś, że niemiecka pamięć o zamachu na Hitlera jest wielowarstwową narracją, która nie tyle rodzi w Polsce, co najmniej, ambiwalentne uczucia, ile wskazuje, iż rytuały pamięci danego narodu są zwykle słabo czytelne poza jego granicami.

Zacznijmy jednak od Clausa von Stauffenberga, niemieckiego oficera, który miał nie tylko pozbawić życia Führera, ale także zainicjować scenariusz operacji, mającej doprowadzić do przejęcia władzy nad Trzecią Rzeszą przez grupę spiskowców, a następnie podjęcia rokowań z Aliantami, aby uchronić Niemcy przed totalną klęską.

Na przestrzeni ostatnich lat w polskiej publicystyce już dwukrotnie toczono ożywione dyskusje na temat oceny postaci Stauffenberga. Po raz pierwszy w 2008 r., kiedy na ekrany kin wchodził hollywoodzki film „Walkiria”, a do wtóru z jego scenarzystami w pozytywnym świetle autora nieudanego zamachu na Hitlera stawiać próbował m.in. ówczesny marszałek Sejmu, Stefan Niesiołowski. Po raz drugi zaś w 2015 r., kiedy media najpierw rozważały zasadność udziału prezydenta Bronisława Komorowskiego w spotkaniu poświęconym ruchowi oporu w XX wieku w Berlinie, a później skoncentrowały się na omawianiu tej części jego wypowiedzi, która w sposób pozytywny odniosła się do postaci Stauffenberga.

Próba przedstawienia pozytywnej oceny Stauffenberga z polskiej perspektywy rozbiła się o dwa elementy. Pierwszym z nich jest passus z listu napisanego przez niego do żony, w którym przedstawił swą impresję na temat zajmowanej właśnie przez niemieckie wojska Polski: „Miejscowa ludność to niewiarygodny motłoch, bardzo dużo Żydów i mieszańców. Naród, który, aby się dobrze czuć, najwyraźniej potrzebuje bata. Tysiące jeńców przyczynią się na pewno do rozwoju naszego rolnictwa. Niemcy mogą wyciągnąć z tego korzyści, bo oni są pilni, pracowici i niewymagający”.

* Tekst został pierwotnie opublikowany na portalu Laboratorium Więzi, 20 lipca 2017 r. <http://laboratorium.wiez.pl/2017/07/20/rocznica-zamachu-na-hitlera-czyli-o-nieprzystawalnosci-pamieci/>

Specyfika dyskusji publicznej nie daje pola na dywagacje. Dlatego też podnoszone przez akademików pytania, czy jest to zrozumiała reakcja dziecka swoich czasów – a więc niemieckiego arystokraty, wychowanego w nazistowskiej propagandzie – czy też egzemplifikacja szczególnie antypolskiej postawy, stała się kwestią drugorzędną. List wszedł w obieg, a jego treści nie sposób obronić.

Drugim argumentem stał się fakt, iż plan wystąpienia przeciwko Hitlerowi nie miał na celu restauracji granic sprzed 1939 r. Historycy mogą się spierać o szczegóły, zwłaszcza wobec znikomych źródeł na temat rzeczywistych planów spiskowców. Publicyści mogą wskazywać, iż byli oni niemieckimi, nie polskimi patriotami, dlatego też nie walczyli o granice na Odrze i Nysie. Niemniej obraz Stauffenberga, który w ostatnich chwilach swego życia wykrzykuje przed plutonem egzekucyjnym o „Świętych Niemczech”, nie pozostawia zbyt wiele złudzeń, czy byłaby to inicjatywa uwzględniająca interes Polski.

Nie dziwi zatem, iż próba spojrzenia na osobę Stauffenberga, jako mogącą zasługiwać na pozytywną ocenę Polaków, wydaje się co najmniej wątpliwa. Słusznie bowiem konserwatyści stawiali pytanie, czy naród, którego wszystkie organizacje polityczne w sposób jednoznaczny opowiedziały się za walką z niemieckim okupantem i nigdy nie zdecydowały się na kolaborację, może włączyć do swej pamięci pozytywny obraz grupy niemieckich wojskowych, których jedynym godnym odnotowania czynem była nieudana próba mordy politycznego, powodowana troską o zagrożoną ojczyznę? Przy tak postawionym temacie umyka jednak kwestia kluczowa: to nie sama osoba Stauffenberga jest przedmiotem niemieckich rytuałów pamięci koncentrujących się wokół 20 lipca, lecz pewne wyobrażenie o postawach, wartościach reprezentowanych przez przedstawicieli niemieckiego ruchu oporu – tę nieliczną część społeczeństwa, która miała odwagę sprzeciwić się złu i łamaniu prawa. Cała debata, jaka dwukrotnie przetoczyła się przez polskie media, opierała się zatem na błędnym postawieniu problemu.

Aby lepiej zrozumieć tę rozbieżność, należy odwołać się do procesu, jaki zaszedł w niemieckiej pamięci kulturowej na przestrzeni ostatnich 70 lat.

Niemiecka pamięć o zamachu 20 lipca 1944 r. kształtowała się już od następnego dnia po nieudanym przewrocie. Zdumienie budzić może jedynie, iż pierwsze reakcje społeczeństwa niemieckiego to potępienie zamachowców i wzrost sympatii do Hitlera. Po zakończeniu wojny dyskusyjny stosunek do tzw. żołnierskiego ruchu oporu w Niemczech – a właściwie w RFN, gdyż dyskurs o nazistowskiej przeszłości w Niemczech Wschodnich podążył zupełnie inną drogą – zmieniał się stopniowo. Stowarzyszenie grupujące rodziny zamachowców i ofiar krwawych reperkusji nieudanego przewrotu powstało wprawdzie już w 1947 r., pierwotnie jako ośrodek wsparcia socjalnego, jednak dopiero w połowie lat 50. pamięć o zamachowcach doczekała się oficjalnego uznania. Nie oznaczało to jednak afirmacji dla ich działań. Warto bowiem wskazać, iż jeszcze w latach 60. sama postawa zamachowców była tematem co najmniej dyskusyjnym, przede wszystkim wśród żołnierzy Bundeswehry. Wystąpienie przeciwko Hitlerowi, jakby nie było posiadającemu wyborczą legitymizację dla swych rządów, postrzegali oni także w kontekście złamania przysięgi wojskowej (tu bowiem należy uwzględnić, niekoniecznie jasny dla cywila, żołnierski kodeks moralny, gdzie występuje silne powiązanie pomiędzy rozkazem a posłuszeństwem, przysięgą a obowiązkiem).

Kluczową kwestią dla przemiany, jaka zaszła w niemieckim stosunku do antyhitlerowskiej opozycji, była zmiana generacyjna. Młodsze pokolenie, nieobciążone grzechami nazistowskiej przeszłości, chciało nie tylko odciąć się od brunatnego dziedzictwa – co nie znaczy jednak, iż zdecydowało się o nim zapomnieć – ale przede wszystkim poszukiwało w przeszłości pozytywnych postaw, wzorców, do których mogłoby się odwoływać. Nie bez znaczenia była także

polityka prowadzona w tym zakresie przez same władze RFN. Świadome tragicznych błędów, wcale nie tak odległej przeszłości, wspierały one silnie rozwój społeczeństwa obywatelskiego – przywiązanego do demokracji, kontrolującego rząd, reagującego w razie zagrożenia prawa. Z tej perspektywy postawa, jaką wykazali się przedstawiciele antynazistowskiej opozycji, idealnie wpisywała się w ten nurt.

Podkreślić należy, iż w żadnym wypadku nie jest to proces, który należałoby wartościować. Przywołując dyskusję, która odbyła się w polskim środowisku konserwatywnych intelektualistów w drugiej połowie lat 90., zainicjowaną przez Tomasza Mertę, uznać należałoby, iż jest to proces dookreślenia dziedzictwa, wyboru tradycji, do której społeczeństwo chce nawiązywać. Mówiąc wprost, współczesne Niemcy wybrały kultywowanie pamięci o pozytywnych bohaterach swej historii.

Mając na uwadze polski, krytyczny, stosunek do polityki historycznej Niemiec, warto wskazać, iż zmiana w traktowaniu tzw. żołnierskiego ruchu oporu nie zachodziła z pominięciem długotrwałej dyskusji. Niemal od początku, tak w publicystyce jak i polemice akademików, podnoszona była ambiwalentna ocena postawy poszczególnych przeciwników nazizmu, jak również to, iż wokół Stauffenberga znajdowały się osoby, które wywodziły się z różnych obozów politycznych, tradycji i postaw wobec rządu narodowo-socjalistycznego. W tym wskazywano na fakt, iż w kręgu spiskowców znajdowali się zbrodniarze – jak Wolf Heinrich von Helldorf, od 1933 r. szef berlińskiej policji, obergruppenführer SS, czy Arthur Nebe, szef policji kryminalnej, dowódca oddziałów SS, które po czerwcu 1941 r. wymordowały 45 tysięcy osób, głównie Żydów i Cyganów.

Dla przedstawienia pełniejszego obrazu przemian, które zaszły w obrębie niemieckiej kultury pamięci o 20 lipca, niezbędnym jest uwzględnienie jeszcze dwóch elementów, które zadecydowały o treści współczesnych obchodów rocznicy zamachu na Hitlera.

Po pierwsze, w toku dyskusji nad tamtymi wydarzeniami, a tym samym w treści rytuałów pamięci, uwzględniono, iż w przygotowania do zamachu włączyli się także „cywile”, przedstawiciele różnorodnych środowisk i grup opozycyjnych – w tym m.in. Peter Yorck von Wartenburg i Adam von Trott zu Solz, członkowie Kręgu z Krzyżowej, powstałej w 1940 r., najdojrzałszej niemieckiej organizacji opozycyjnej, która widziała potrzebę nie tylko ukarania nazistowskich zbrodniarzy, ale także zadośćuczynienia europejskim narodom za zniszczenia wojenne, nawet kosztem strat terytorialnych.

Po drugie zaś, nie bez znaczenia dla tworzenia się pamięci o zamachu 20 lipca była także rosnąca wiedza o reperkusjach i aresztowaniach, które dotknęły ok. 5 tys. osób, w różnym stopniu powiązanych ze spiskowcami, a przede wszystkim zaś o krwawej rozprawie z przeciwnikami reżimu – które doprowadziły do licznych mordów politycznych, w tym m.in. na szczególnie znanym w Polsce, głównie za sprawą książki Anny Morawskiej, teologu Dietrichu Bonhoefferze, którego zamordowano niemal pod sam koniec wojny, bo w kwietniu 1945 r.

W toku wieloletnich zmagania z niezwykle trudną przeszłością, w treść obchodów dnia pamięci o zamachu z 20 lipca 1944 r. włączone zostały tym samym różne tradycje, niekiedy dalece wykraczające poza wydarzenia tego najbardziej spektakularnego przejawu sprzeciwu, czyli zamachu na życie Hitlera i próby przejęcia władzy w Berlinie.

Stąd też nie powinno dziwić, iż 20 lipca na dziedzińcu Bendlerblock – miejscu, gdzie wykonano egzekucję na Stauffenbergu – podczas uroczystości państwowych politycy z czasem zaczęli deklaruwać, iż bojownicy ruchu oporu są nie tylko ojcami chrzestnymi niemieckiej konstytucji, ale również, że ta lekcja historii powinna być zaakceptowana i włączona jako element budowanej demokracji. We współczesnych niemieckich rytuałach pamięci rocznica 20 lipca stała się bowiem odwołaniem do wszystkich najlepszych świadectw niemieckiego sprzeciwu obywatelskiego.

Z tej perspektywy niewątpliwie lepiej widać sens, którego Niemcy szukają w uroczystościach 20 lipca. Zamiast zatem podejmować się wyłącznie oceny samej osoby Stauffenberga, czy znaczenia niemieckiego ruchu oporu – który na tle polskiego państwa podziemnego musi być uznany za niemal nieistniejący, należałoby postawić pytanie, w jaki sposób wejść w dialog z naszymi sąsiadami, aby ukazać im ambiwalentne uczucia, jakie budzą te obchody wśród Polaków?

Bezsprzecznie należy uszanować niemieckie rytuały pamięci, ich bojkotowanie będzie bowiem traktowane przez niemieckich partnerów jako brak estymy wobec tego, co dla nich ważne i wzniosłe. Obecność na podobnych uroczystościach rocznicowych traktować należy jednak nie jako równoznaczne z akceptacją ich treści, ale jako okazję, aby wyraźnie zakomunikować potrzebę uwzględnienia innej perspektywy.

Bipolarność polskiego życia politycznego zdaje się mieć coraz większy wpływ na nasze debaty historyczne, w których dominują dwie skrajne narracje. Z jednej strony, prowadzone są próby włączania w tworzenie relatywizującej narracji o powszechnym, europejskim doświadczeniu oporu i odwagi. Z drugiej zaś – przekaz nakierowany jest na podkreślanie moralnej hipoteki, jaką dla współczesnych Niemiec są zbrodnie reżimu hitlerowskiego. Brakuje tymczasem szerszej perspektywy, nie będącej wyborem pomiędzy spolegliwością a upartym podkreślaniem moralnej wyższości. Perspektywy odwołującej się nie tylko werbalnie, ale i faktycznie, do dłużej trwającej tradycji żmudnego, trudnego dialogu polsko-niemieckiego, którego symbolicznym początkiem było orędzie polskich biskupów do niemieckich braci soborowych z 1965 r., a kulminacją – Msza Pojednania w Krzyżowej, w listopadzie 1989 r., podczas której doszło do wymownego znaku pokoju pomiędzy pierwszym niekomunistycznym premierem Polski a kanclerzem RFN. Dialogu, który nie ucieka od trudnej przeszłości, ale nią nie epatuje, a nade wszystko prowadzony jest z myślą o lepszym wzajemnym zrozumieniu.

Doskonałym przykładem dla pożądanego działania jest przemówienie, które 20 lipca 2012 r. na dziedzińcu Bendlerblock wygłosił Janusz Reiter, były ambasador RP w Berlinie. Przemówienie, które odbiło się szerokim echem w niemieckich mediach – a w którym już na wstępie podkreślona została potrzeba rozmowy o nieprzystawalności polskiej i niemieckiej pamięci o przeszłości: „(...) dlaczego – jak wielu w Polsce – mam z tym [niemieckim ruchem oporu] problem? Najprostsza i najuczciwsza odpowiedź brzmi: ponieważ wielu, może nawet większość działaczy niemieckiego ruchu oporu miała problem z Polską”.

Różnice w polskiej i niemieckiej pamięci o przeszłości będą i, zważywszy na dzielące nas doświadczenie, być muszą. Każdy naród ma nie tylko prawo, ale też obowiązek wobec swoich obecnych i przyszłych obywateli, aby odwoływać się do pozytywnych elementów przeszłości, nie przemilczając tego, co było negatywne. Jeżeli zaś chcemy tworzyć wspólną przyszłość, musimy nauczyć się o niej dyskutować w sposób, który w swej treści nie będzie fałszował historii, ale z zachowaniem formy, która nie będzie odzierała partnera z godności.